ROLNIKA

okładka inseratowa.

Nr. 13. We Lwowie 25. marca 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

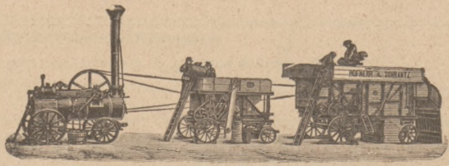
Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm

HOFHERR i SCHRANTZ

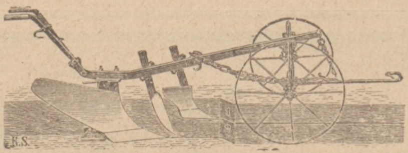
Wiedeń-Budapeszt

Parowe garnitury młocarniane
PRASY DO SŁOMY
Koniczarki parowe
i inne maszyny rolnicze.



RUD. SACK

Lipsk-Plagwitz.



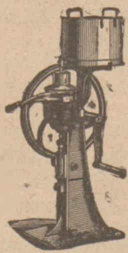
najnowsze
siewniki, pługi, brony
i narzędzia do uprawy roli.

ALFA SEPARATOR

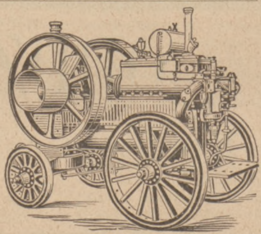
Wiedeń-Sztokholm



wirówki ręczne i motorowe, maślnice, wygniatacze, konwie, oziębiacze, podgrzewacze
i wszelkie możliwe przybory mleczarskie.



Austryackie Towarzystwo
motorów „Daimlera"
Wiedeń.
motory i lokomobile spirytusowe i benzynowe.





DEERING

Chicago.

żniwiarko-wiązałki „Ideal"

// ROLNIKA
okładka inseratowa.
Nr. 13. We Lwowie 25. marca 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 13. Lwów dnia 25. marca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVI

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie 16 koron. | półrocznie . . . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 6 talary.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 40 hal.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika".
Manuskryptow nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ

Do apelu!

Piszą nam z Wiednia.

Niezmiernie rzadko na niwach biurokracyi wiedeńskiej kiełkują ziarna myśli samorodnej. Zwykle przynosi je wiatr i gdyby kiedy Niemcom nad Sprewą przyszła ochota kłaść na swoich pomysłach etykietę „naśladownictwo wzbronione", to Wiedeń nieraz znalazłby się w niemałym kłopocie. Zapewne nie popchną one świata na nowe tory, ale nie można im odmówić właściwego rasie germańskiej zmysłu organizacyjnego, który w niejednym wypadku warto naśladować, byleby tylko brać się do tego umiejętnie. Tymczasem i w tem zdolności nie dopisują.

Przykładów nie brak, choćby np. w organizującej się w tej chwili w Wiedniu „Wystawie przemysłu fermentacyjnego" na której i my stanąć mamy i nikt z nas od tego uchylać się nie powinien, bo istotnie idzie tu o rzecz dla rolnictwa niemałej wagi.

Niestety widzę, że apel do braci szlachty jakoś nie skutkuje a ponieważ czas nagli, bo dzieli nas od wystawy zaledwie trzy tygodnie czasu, to jako jeden z przyjmujących w niej udział, pozwalam sobie zabrać głos w tej sprawie, i ukazać ją bez biurokratycznych osłonek. Może tak będzie jej lepiej do twarzy.

Otóż zdaje mi się, iż Wiedeń ubrawszy projekt wystawy w swoją biurokratyczną sukienkę, tak pasującą do naszej polskiej natury jak chomont do arabskiego konia, jest właśnie przyczyną obojętności jaką projekt ten u was spotyka.

Konia z rzędem temu kto odgadnie z nazwy Wystawy o co tu chodzi? Bo juścić nie o to jak wygląda spirytus z kartofli.

Fermentu wprawdzie nie brak wszędzie i wśród ludów Austryi i w greckim pałacu parlamentu na Franzensringu, gdzie odbywa się nieustająca jego wystawa, ale o tę napewno nie chodzi. Głowię się dotąd napróżno, żeby zrozumieć do czego tam mogą być potrzebne żądane od nas zdjęcia fotograficzne naszych obór i gorzelni — jak również owe 5-cio litrowe okazy spirytusu, jęczmienia, słodu, kartofli, surrogaty bardzo cenne dla gorzelni, ale mniej interesujące dla przeciętnego spektatora wystawy.

Nie przypuszczam, aby poddawać je chciano analizie. Cui bono? A już pomijam jakiego miejsca potrzebaby do ugarnirowania temi okazami salonów wystawy, gdyby tylko z 8-iu-set gorzelni galicyjskich zaprodukować je przyszło? Jaką rolę odegrać tam mają owe rysunki graficzne i zdjęcia fotograficzne wcale nie stylowych przybytków gospodarskich? Czyżby chciano niemi udekorować wystawę? Zwątpićby trzeba o guście przeciętnego spektatora przypuszczając, iż taka pinakoteka moderne zachwycić może kogo nad modrym Dunajem. Celu więc nie widzę w tem wszystkiem, wiem tylko, że zebranie tych dekoracyj z dodatkiem wyszczególnionych wyżej płodów ziemi jak z jednej strony połączone jest z niemałym zachodem kłopotu i pracy, tak z drugiej kosztowałoby pewno dziesięć razy tyle, co wynosi sama wkładka bardzo oszczędnie obliczona na 10 k. I to są zapewne przyczyny, że wasze wołanie nie odnosi skutku; to wszystko jednak ani na jotę nie zmniejsza doniosłości samej wystawy, z czego nie każdy tam widać zdaje sobie sprawę. Z biurokratycznej łupiny

trzeba koniecznie wyłuskać ziarno, idzie tu bowiem ni mniej, ni więcej jak o byt przemysłu gorzelnianego tak ściśle złączonego z rolnictwem, i nie trzeba zapominać ani na chwilę, iż gorzelni u nas rok rocznie przybywa i produkcya się wzmaga, a w tem leży istotne niebezpieczeństwo, jeżeli na to nie znajdziemy skutecznego lekarstwa.

Zrozumieli to już wprzód od nas Niemcy i widząc dobrze, że gospodarstwo rolne bez buraków lub kartofli rentować się absolutnie nie może — że nie mieliby ani plonów, ani mleka, ani miesa; z drugiej zaś strony, że produkcya wódki tak szalenie wzrosła w ciągu ostatnich lat 13-tu (na 100 mil. litrów), iż zachodzi obawa, iż może przestać się opłacać: że od tego nie uratuje ich żaden kontyngent a jedynie tylko rozszerzone na masy zużycie denaturowanego spirytusu do gotowania, ogrzewania, oświetlania i wreszcie jako motor do maszyn — wzięli się za ręce i połączonemi siłami stworzyli dzieło, z którego już zbierają owoce. Co większa zrobili to sami nie czekając aż zrobi za nich rząd, ale ten poszedł za nimi bo ma zarówno jak i wszystkie inne rządy interes w tem, aby kwitło rolnictwo i prosperował przemysł dający mu siłę. W tym celu wytworzyli oni u siebie dwa Związki: jeden z producentów, drugi z rafinerów — obadwa zgodnie do jednego celu dążące z tem jednak, iż w tej spółce 9/10 zysków mają zapewnione rolnicy, jako producenci a tylko 1/10 częśc rafinerye; nie tak jak u nas, gdzie z braku organizacyi pozostajemy na łasce handlarzy czy to krajowych, czy Czeskich.

Przez takie zjednoczenie osiągnięto w k i e r u n k u u s t a w o d a w c z y m i taryfy przewozowe na kolejach obniżone do minimum i zwolnienie denaturowanego spirytusu od wszelkiego podatku i premie dla samego produktu.

Dalej przez wystawy, konkursa i nagrody obudził się zmysł wynalazczy tak dalece, iż dziś udoskonalone kuchnie do gotowania, tańsze i droższe; lampy do oświetlania, żelazka do prasowania wchodzą tam w powszechne użycie, bo spirytus kosztuje taniej niż węgiel i nafta a jako produkt bezwonny i czysty ma ogromną przewagę w użyciu. Motory spirytusowe dla lokomobil, młóckarni, sieczkarni, dla poruszania młynów i w mleczarniach znajdują coraz szersze zastosowanie, obsługa bowiem jest prosta, łatwa i wygodna. Wszystko zaś to o miliony litrow powiększa zużycie spirytusu.

Wreszcie w kierunku h a n d l o w y m assocyacya doprowadziła do równomiernego ustalenia ceny denaturowanego spirytusu w całem państwie bez względu na odległość, a cena ta spadła bez żadnej ze strony producenta ofiary do 30 i 20 hal. za litr, przy zachowaniu mocy spirytusu dostosowanej do danego użytku, a jakości zawsze równej.

W Austryi przy istniejącem rozbiciu narodowości i rozbieżnych interesach każdej grupy, osiągnięcie takiego porozumienia bez inicyatywy rządu równałoby się kwadraturze koła, ale skoro rząd sam się do tego zabiera za przykładem Niemców i poświęca na urządzenie wystawy względnie znaczną sumę 400.000 koron, to nie może tam świecić nieobecnością kraj, który jak nasz produkuje z górą pół mil. hektol. samego spirytusu kontyngentowego tj. połowę całej produkcyi Przedlitawii.

Właściwie rząd ma największy interes w podtrzymaniu produkcyi dającej mu do 100 mil. rocznie i dlatego urządza wystawę a 50 mil. jakie przynosi mu wódka z samej Galicyi jest najwymowniejszem przedstawieniem graficznem naszej siły wytwórczej. To też wszystkie biurokratyczne akcesorya jakie nam narzucił Wiedeń, uważam za bezużyteczny balast. Niemniej jednak sądzę, iż każdy z nas z całą gotowością wkładkę na wystawę przysłać powinien, gdyż pokrycie kosztów przypadających na Galicyę jest naszym obowiązkiem, a wiadomo, iż tylko połowę tych kosztów pokrywa subwencya. Że zaś mamy w kraju do 800 gorzelni rolniczych przeto według skrupulatnego rachunku na pokrycie tej drugiej połowy wszyscy złożyć się musimy. Jest to obowiązek, od którego nikomu wymówić się nie wolno.

Parweniusz.

Jakiż ten nasz język ubogi! Chcąc mówić o stanowisku osiągniętem prawdziwą zasługa, nie znajduję innego wyrazu jak parweniusz, a i ten wypadało zapożyczyć z innego języka, bo w swoim brak zupełnie odpowiedniej nazwy. A przecież nikt nie zasłużył więcej na nazwę zaszczytną, jak ten, którego historyę mam opowiadać — bo mimo nizkiego pochodzenia zaszedł wysoko, a nie używał intryg ani zabiegów. Tak, tak — był odtrącanym i pogardzanym, z początku nawet ludzie stojący na najniższym szczeblu społecznej drabiny, nie chcieli wchodzić z nim w stosunki — najbiedniejsze chatki niechętnie przyjmowały go w gościnę. Zapoznawano jego przymioty niezaprzeczone, a nawet skromny wdzięk jego młodocianej postaci, nikogo nie zajął i przyjaciół mu nie zjednał, — W stanie pogardy i zapomnienia, żył nasz bohater długo, aż Opatrzność zwróciła na niego, uwagę pewnego mędrca. Wzrok ludzi wyższych przenikliwy jest niezmiernie; odkrywa prawdziwą zasługę jak jubiler dyament wśród otaczającej go rudy, jak malarz głowę Madonny, w nędznem ubraniu wieśniaczki. Nasz uczony, zbadał więc przymioty wzgardzonego biedaka i przyszedł do przekonania, że ma przed sobą przyszłego dobroczyńcę ludzkości. I postanowił utorować mu drogę wśród zaślepionych i niechętnych.

Ale jak? W tem trudność niemała.

Nasz uczony był bogatym, szanowanym, dobrze widzianym w świecie — mimo to, gdy tylko wspomniał o swoim protegowanym, przyjęto jego wystąpienie śmiechem i szyderstwem.

Cóż robić dalej? uczony mąż nie traci odwagi — pomija bogatych panów, wielkie damy, słowem cały high life, którego nie mógł zjednać dla sprawy pokrzywdzonego i przedstawia naszego bohatera... komu? Królowi! Tak a nie inaczej — królowi wielkiego państwa.

Szczęściem monarcha posiadał rozsądku więcej jak dwór jego. Zasługa została uznaną, a skromny przybysz, ukazał się pewnego dnia u boku króla.

Jakaż to łaska! jaki honor! Teraz los jego zapewniony? — Nie — czyż nie znacie przesądów kastowych, łaskawi Czytelnicy?

Co nam przyniesie Wystawa w przyszłości zależeć to będzie od stopnia ekspansyi na jaką w dalszych pracach organizacyjnych zdobyć się potrafimy. Nie piszę się też na zabarwiony zbyt różowo pogląd, jaki wyraził Komitet w jednej ze swych odezw (Nr. 2 „Rolnika") mówiąc, że tylko pójść nam na Wystawę „t o r e s z t a p r z y j d z i e s a m a z s i e b i e". Samo nic nie przyjdzie. Wystawa tylko zszeregujesiły, a od ich zużytkowania i roli jaką odegramy w organizacyi wytwórstwa galicyjskiego, zależeć będą owoce. „AIDE TOI ET LE CIEL T'AIDERA". *VESTER.*

Praktyczne uwagi o hodowli bydła mlecznego*).

(podał Jerzy Turnau).

(Ciąg dalszy).

Drugą próbę zrobiłem przypadkowo z dwoma rodzonemi siostrami, córkami krowy „Małochy", o wysoko mlecznym typie oldenburskim „I z ą" i „I m o g e n ą". „Iza" wychowana została normalnie, tj. skąpo, odlatowana została w wieku 17 miesięcy, i daje obecnie powyżej 4000 litr mleka rocznie. Młodsza jej siostra „Imogena" przez nieuwagę, chowając się z młodszemi cielętami, piła za długo mleko tłuste i za długo jadła obrok. Obecnie Imogena, jakkolwiek o rok młodsza od Izy, waży jako 5 cio letnia krowa o 80 kg. więcej jak Iza, i chociaż należy do dobrych dójek, daje jednak rocznie o 1000 litr mleka mniej, jak jej siostra. Trzecia córka Małochy, — „Fatyma", pochodząca jednak po innym buhaju, wychowana wedle ogólnie w mej oborze przyjętych zasad, waży o 150 kg. mniej jak Imogena, a daje od niej rocznie o 500 litr. mleka więcej.

Jałówki odlatowywane bywają w mej oborze stosownie do wzrostu i wagi w 16-tym do 18-go miesiącu życia — i uważam ten wiek za najodpowiedniejszy ze względu zarówno na późniejszą mleczność, jak w ogóle na opłacalność hodowli. Po pierwszem cielęciu żywię bardzo obficie, zwłaszcza paszą treściwą, skutkiem czego 2-letnie krowy jeszcze znacznie wyrastają i przybywają na wadze.

Zarówno skąpe żywienie jałówek jak i wczesne ich odlatowywanie stwarza obawę pewnego wydelikacenia, skutkiem czego mogą ucierpieć nietylko zewnętrzne kształty, lecz co gorsza, odporność i zdrowotność obory. Na to jest tylko jedna rada, a mianowicie, aby dobierać do rozpłodu buhaja nie tylko o mlecznem pochodzeniu, lecz zarazem posiadającego silną budowę, szeroką klatkę piersiową, beczkowaty tułów, grube uda i piszczele, małą głowę. Wybór odpowiedniego rozplodnika jest jednym z najgłówniejszych czynników powodzenia hodowli; to też nie należy w tym względzie żałować ni trudu ni kosztu. Wiadomo bowiem, iż w większości wypadków buhaj płodzi potomstwo pod względem kształtów do siebie podobne, może więc albo w wysokim stopniu poprawić — alboteż zupełnie zepsuć oborę.

Przy wyborze buhajów nie tyle zwracałem uwagi na absolutną czystość rasy ile na pochodzenie od mlecznej matki i dobrą budowę. Z początku używałem rozpłodników półkrwi oldenburskiej (oldenbursko-fryzyjskich i oldenbursko-holenderskich) — i dopiero od trzech lat pokrywam krowy buhajem importowanym z Oldenburga.

Przed kilku laty poddałem moją oborę szczepieniu tuberkuliną, przy którem okazało się, że około 26% moich krów jest podejrzanych o gruźlicę. Było to dla mnie niemiłą niespodzianką, gdyż przy znakomitym wyglądzie moich krów i nie mając nigdy naocznych wypadków zachorowania krowy na gruźlicę — przypuszczałem, iż obora moja zupełnie wolną jest od tej nieszczęsnej złodziejki zwierząt i ludzi. Gdy jednak dokonanie kilku próbnych sekcyi przekonało mnie, że „podejrzane" istotnie mają w sobie ogniska gruźlicze, sprzedałem wszystkie reagujące sztuki pewnemu ży-

---

Parweniusz! prostak dostąpił zaszczytu, którym nie mogli się pochwalić magnaci! Nawet łaska królewska nie sprowadziła pożądanego skutku — uprzedzenie było zbyt silnie zakorzenionem i kto wie czy zapomnienie nie byłoby ostatecznym wynikiem tej długotrwałej walki i daremnych wysiłków, gdyby po stronie naszego bohatera, nie stanął lud.

In illo tempore, trzeba się było z ludem liczyć. Wydawało się niebezpiecznem drażnić jego gusta — zwolna więc wszystkie sfery, zaczęły się bliżej rozpatrywać w tej sprawie i jak tylko znalazł się przynajmniej jeden człowiek wybitny, który miał odwagę wypowiedzenia swego zdania, poszli za nim zrazu niektórzy tylko, później wszyscy i zwolna zacięci nieprzyjaciele zmienili się w gorących zwolenników. Otwarły się przed naszym bohaterem, drzwi wszystkich domów — stał się pożądanym wszędzie, cenionym ogólnie, zapraszanym na wszystkie uczty. — Z biegiem czasu stał się niezbędnym dla wielkich i maluczkich.

Przy powstawaniu fabryk, przy zakładaniu wielkich przedsiębiorstw, nie obeszło się bez niego nigdy — doczekał się takiego poszanowania, jakie tylko wybranym przypada w udziale.

Zainteresowanie się człowiekiem sławnym, jest rzeczą zwykłą; cześć dla umarłych, jest rzeczą dość często widywaną—ale największym dowodem zasługi, jest zaniepokojenie, jakie budzi wiadomość o chorobie. I przyszedł dzień, kiedy ten parweniusz, ten przybysz zdaleka — a zarazem bohater i dobroczyńca, zaniemógł. Niepodobna opisać ogólnego przerażenia. Wszędzie o tem tylko mówiono. Dzienniki zamieszczały biuletyny, akademie pracowały nad wynalezieniem skutecznego środka — a w kościołach modlono się o jego uzdrowienie. Ale lud, lud przedewszystkiem, który życia bez niego nie pojmował, zanosił najgorętsze modły do Boga, za swym dobroczyńcą. Prośby zostały wysłuchane i zapanowała radość ogólna.

Łaskawi czytelnicy, zapytają może czy znalazłszy sie u szczytu sławy, nasz bohater nie stał się zarozumiałym, dumnym i nieprzystępnym, jak to już nieraz bywało na naszej planecie?

Z człowiekiem możeby się tak stało — ale to był tylko — kartofel.

L. K . . . . n.

dowi, który jednak przeprowadził je do dzierżawionego przez siebie majątku i do dziś dnia (tj. po 4 latach) większą część tych krów u siebie trzyma i chwali je jako dobre dójki. Fakt ten budzi pewne wątpliwości, czy w ogóle gruźlica u bydła przy dobrem żywieniu, hygienicznym wychowie, szybkiem wybrakowywaniu klinicznie podejrzanych sztuk — przynosi oborze istotnie tak wielkie szkody, iż dla zwalczania jej opłacić się może w zwykłych, niezarodowych oborach stosowanie metody tuberkulinowej Banga? — Trzeba się zgodzić na stwierdzenie, iż badanie tuberkulinowe ma tę ujemną stronę, że wykazuje wprawdzie z dość wielką dokładnością sztuki podejrzane o gruźlicę, nie wykazuje jednak stopnia jej rozwoju u poszczególnych sztuk, a co zatem idzie, zdolności zarażania sztuk innych. Skutkiem tego nieraz wyłączone bywają od rozpłodu cenne krowy, które mogły później do pewnego stopnia się uleczyć i dać pożytek właścicielowi. Stosowanie tuberkuliny i zwalczanie gruźlicy metodą Banga najłatwiej i najkorzystniej daje się stosować w gospodarstwach większych, gdzie sztuki podejrzane mogą być przeprowadzane na inne folwarki, tworząc w jednym folwarku pepinierę hodowlaną. W jednofolwarcznych gospodarstwach metoda ta połączona jest z znacznym kosztem i kłopotem — a jeżeli przy pierwszem szczepieniu okaże się wielki procent sztuk gruźliczych, staje się często wprost niemożebną do przeprowadzenia. To też z upragnieniem oczekują hodowcy wyników szczepienia ochronnego Behringa.

W mojej oborze zachodziła ta szczęśliwa okoliczność, że już przy pierwszem szczepieniu % sztuk gruźliczych był stosunkowo niewielki — a poddając oborę co ½ roku szczepieniu, wyłączając sztuki podejrzane, dezynfekcyonując za każdym razem stajnię doprowadziłem po 4 latach do korzystnego wyniku — gdyż przy ostatniem badaniu tylko **jedna** sztuka w całej oborze okazała reakcyę.

Na zakończenie niniejszego opisu obory podaję poniżej wykaz przeciętnej wydatności mleka moich krów w ubiegłem dziesięcioleciu. Podane cyfry odnoszą się do **krów własnego chowu**, z wykluczeniem krów importowanych z Oldenburgu w latach 1900 i 1901, z dołączeniem zaś i tych krów, które z powodu odmiennej maści lub nieodpowiednich kształtów nie były przyjęte do obory zarodowej c. k. Gal. Tow. gosp.

Rok	Ilość krów w oborze	Przeciętna mleczność od 1 krowy w litrach	Przeciętna przybliżona waga krów w kg.
1893	68	950	420
1894	60	1055	440
1895	60	1179	440
1896	64	1613	440
1897	64	2167	450
1898	56	2479	470
1899	50	2635	470
1900	42	2560	470
1901	40	2850	500
1902	38	3120	550
1903	38	3390	550

Dla wyjaśnienia winienem dodać, że począwszy od roku 1898 zaprowadzałem w coraz to szerszych rozmiarach stosowanie zielonych nawozów, ograniczając produkcyę obornika i ilość krów, oraz przekształcając oborę w ten sposób, że o ile dawniej punkt ciężkości spoczywał w wielkiej produkcyi mleka, o tyle teraz znajduje się w wychowywaniu okazów hodowlanych na sprzedaż.

Wyłuszczanie przyczyn, które mnie do tego skłoniły, nie może wchodzić w treść niniejszego artykułu.

W pierwszych trzech latach mleczność nieznacznie się podwyższała, gdyż podwyższenie to pochodziło jedynie tylko z wybrakowania krów gorszych, w miejsce których w trzecim roku wchodziły krowy własnego chowu z pierwszemi cielętami. Dopiero w czwartym roku, gdy pierwsza warstwa krów własnego chowu miała drugie cielęta widoczna jest pokaźna zwyżka wydajności mleka, — która następnie corocznie wzrastała w miarę jak sprzedawałem krowy skupywane, a włączałem do obory coraz więcej krów własnego chowu. (C. d. n.)

O robotniku sezonowym.

Przeczytawszy ogłoszoną w Nr. 9 „Rolnika" ofertę Dżiordzia Kollara na dostawę robotników, porównałem ją z warunkami w Nr. 4 „Rolnika" z 1903 r. wydrukowanymi, z wynagrodzeniem dawanem przezemnie i sąsiadów góralom, tudzież z cenami t. zw. toruńskiemi — a że zachodzą w płacach tych pewne, nawet dosyć znaczne różnice, przeto ogłaszam poniższe szczegóły sądząc, że może się one nieco przyczynią do ujednostajenia cen robotnika.

Góralom z okolic Chabówki, Nowego-Targu daje się: *a.* (przy dniówce) mężczyznom 1 k. do 1·60
kobietom i chłopom . . . . .80 h. do 1 kor.
a to zależnie od pory roku; dla 10 ludzi na 8 dni:

mąki żytnej razowej	80 klg.
„ pszenicznej razowej	40 „
krup jęczmiennych	40 „
grochu	40 „
soli topek	4 „
słoniny	4 „
mleka słodkiego zbieranego	160 litr.

lub niezbieranego 3 razy mniej. Nadto naczynie i opał. Kucharka — jak chłopcy.

b (przy kośbie) od 100 morgów a 1600☐ łąk 160 k., zbóż 200 k., nadto ordynaryi:

mąki żytnej razowej	200 klg.
pszenicznej razowej	50 „
grochu, krup jeczmiennych a	50 „
ziemniaków	200 „
słoniny	13 „
soli	13 „
mleka zbieranego	300 „
lub niezbieranego	100 „

Zboże wysokie koszą na ścianę, przy pomocy odbieraczek z osobnem wynagrodzeniem jak pod *a*) — a niskie na grabki. Należy im zwrócić ½ ceny biletu III kl. jazdy w jednym kierunku.

Gospodarzowi, czyli jak oni nazywają »majstrowi« który ludzi dostarcza, i który za nich i za jakość wykonanej przez nich pracy odpowiada, ryczałtowo od osoby 1 k., przy ostatecznym obrachunku.

Górale z Zawoi pobierają mniejszą ordynaryę, raz na tydzień mięso. ale za to wynagrodzenie w gotówce wyższe, co prawie na jedno wychodzi.

Ceny t. zw. toruńskie są następujące:

Za skoszenie 1 morga	2 marki
„ szarowanie $^1/_4$ h. buraków	$1^1/_2$—2 mk.
„ przecinanie	$1^1/_2$ „
„ I sapę	$2^1/_2$ „
„ II sapę (od $^1/_4$ ha.)	3 „

Przerywanie dokonuje się szkolnemi dziećmi.

Wykopanie widełkami, bez wyorywania, oczyszczenie i jeżeli potrzeba wymaga kopcowanie 12 mk.

Dniówka: kobiety i chłopcy	70 f — 1	mk.
mężczyźni	90 „ $1^1/_2$	„

zależnie od pory roku.

Ordynarya tygodniowa:

Chleba białego, (co najwięcej naszych ciągnie; widziałem sam u agenta J. K. kawałek takiego chleba na przynętę ostentacyjnie z opieczętowej koperty chłopkom okazywanego) . . . 8 funtów

ryżu (— litrom)	2 kwar.
krup jęczmiennych	2 „
mąki białej	2 „
soli	$^1/_4$ funta
smalcu	1 „
słoniny	$^1/_2$ „
ziemniaków	14 „

Zajętym był u mnie Jan Płachta, który pracował kilka lat w różnych okolicach Prus zach.,wschodnich, w Poznańskiem i Hanowerze. W upł. r. sam z żoną obrobił i wykopał w Gernheim 14 m. buraków. n. b. pruskich morgów (= $^1/_4$ h.) Posiadał liczne świadectwa i umowy, z których powyższe daty zaczerpnąłem.

Upł. r. spotkałem w Katowicach partyę robotników z okolic Orawy, Koszarawy i t. d., prowadzona przez naganiacza Andrzeja Gisa. Wszcząłem z nimi rozmowę, podczas której Gis okazał mi w języku polskim przez inspektora Grüna, czy Gruma, lub Grünera z Księżegolasu („Pfafenwald") spisany kontrakt, (okazało się zeń, że p. inspektor, jeżeli tego wymaga interes lepiej włada językiem polskim od niejednego z naszych „współobywateli") wedle tego kontraktu, na żądanie przełożonego dominium i w razie koniecznej potrzeby, obowiązani byli robotnicy nawet w niedzielę i święta Sedanu — pracować, za wynagrodzeniem dziennem 1 mk. i wikt 5 razy dnia. Rano o 6 kawa, o 10 ser i chleb, o $12^1/_2$ obiad, rosół, mięso i ziemniaki, groch lub potrawa mączna, o 5 podwieczorek: ser, chleb, czasem piwo (w święta) i o 8 wieczerza, groch, krupy, ziemniaki, ryż, a w święto mięso. Gis przyznał, że p. inspektor był zmuszony niezwykle korzystne zaproponować robotnikom warunki.

W pierwszych dniach kwietnia upł. r. przysiadłem się do partyi robotnic z okolic Dobromila i Nowego miasta. Zmówiła ich czarna, dziubata, niskiego wzrostu, silna, fertyczna Magda z pod Tarnowa. Były 2 Rusinki, 1 Niemka, córka kolonisty i 7 Polek Nie wiedziały dobrze dokąd i na jakich jadą warunkach. Pojechało wiele innych, więc jadą i one. Gdy zacząłem ich postępek ganić, okazała mi jedna na drukowanym formularzu spisaną niemiecką umowę oraz pełnomocnictwo przez »Amtmana» uwierzytelnione, wedle której dziewczęta owe miały się prawie wyłącznie zająć pracą około uprawy buraków, której nawet nie znały. Tygodniowo miały pobierać 25 klg. ziemiaków
7 litrów mleka zbier.
$^1/_4$ klg. soli na osobę,
zresztą nic więcej! Tytułem płacy dziennie 70 cf. lub

od pierwszej obróbki	1.50 mk
przecinania	1.25 „
drugiej obróbki	2·50 „
trzeciej	3·— „
przerywania	5·— „
wykopania	10 — „

Gdy oświadczyłem mu gotowość dania im lepszego wiktu i wynagrodzenia, odpowiedziały mi: „nasi panowie obiecują a nie dają: zresztą jeszcze się tu nikt niczego nie dorobił". Były zdecydowane jechać choćby ukradkiem, aby zakosztować roboty w Prusiech i swobody za słupami granicznymi.

Okazuje się z powyższego, że górale są tańsi od Słowaków i że nasi „najserdeczniejsi" naszym robotnikiem taniej od nas pracują.

Na początku bieżącej zimy zdążałem do Przemyśla końmi. Pod Hermanowicami spotkałem partyę robotników z Brzeżańskiego powracającą z Prus o żebranym chlebie. Namówił ich Fedio Pawło z Teniatyna. Na ciężką pracę i srogie obejście się z nimi władz pruskich narzekali. Wielu z nich, do cięższej nienawykłych roboty pouciekało, tych ujęto, więziono i karano. Obdarzywszy ich, zaproponowałem im stałą pracę u mnie na warunkach dogodniejszych niż w Prusiech. Propozycyę przyjęli z wdzięcznością, podałem im na piśmie mój adres i drogę wskazałem.

Chociaż to droga niezbyt daleka — do dziś dnia się nie zgłosili. Prawdopodobnie nie za długo pod przewodnictwem innego znowu do Prus pojadą, lecz na wypadek, gdybym ich w przyszłej jesieni powracających spotkał, tak naprawdę nie podam im już mego adresu.

Przedzielnica 28 lutego 1904.

Ferd. Miller.

ROCZYN
kultura torfowa w Parchaczu.

napisał: Jan Madeyski.

(Dokończenie).

W pierwszym roku (1902) obsiana powierzchnia wynosiła tylko 70 morgow, na średnio-głębokich pokładach. Tyle bowiem zdołano po ukończeniu robót polnych późną jesienią za pomocą fornalek z innych folwarków jako tako pod siew przygotować. W tej przestrzeni zajął owies 40 morgów, jęczmień 10 morgów, ziemniaki 10 morgów, oraz mniejsze parcele mięszanka pastewna, buraki, koński ząb i kapusta. Pierwszy siew owsa nastąpił 27-go marca. Ze względu na skłonność do wybujania na tak żyznej ziemi, siano owsa na morg szerokorzutnie tylko 75 kg., lecz i to było za gęsto. Silne wichry i deszcze odkryły znaczną część ziarna, tak, że powschodziło nie więcej jak $^2/_3$ posianej ilości, a silny przymrozek z początkiem maja zważył nadziemne części już dobrze rozwiniętych roślin. To zapobiegło wylęgnięciu owsa w trawie. Wyległ dopiero mając już ziarno wykształcone, i dał przy ogromnej obfitości słomy, która dochodziła do 170 cm. długości, po 12 q wprawdzie lekkiego, lecz zdrowego ziarna. Jęczmień nie dopisał: za gęsto posiany (80 kg. na morg szerokorzutnie), wybujał, wyległ, dał mnóstwo słomy i 7·25 q lichego ziarna z moga. Ziemniaki (karmazyn), sadzone na parcelach nawiezionych po 3q kainitu i 1·5q tomasyny 16-sto procentowej, dały 116 q z morga o zawartości skrobi 19%; na parcelach nienawożonych tylko 32 q z morga z 16% skrobi: tak wybitnie zaznaczył się skutek nawiezienia. Buraki niedopisały wskutek nieodpowiedniego doboru nasienia, posiano buraki Mammuth, rosnące w głąb, które też, gdy natrafiły na nie dość dobrze rozłożone warstwy torfu, zakrzywiały się i nie rozwijały odpowiednio: wprawdzie pojedyńcze okazy, natrafiwszy widocznie na dogodniejsze warunki, doszły do imponujących rozmiarów, lecz rezaltat ogólny był nader lichy, bo zaledwie 80 q z morga. Koński ząb i kapusta były wspaniałe.

Pierwszy rok zatem, w którym oprócz owsa resztę zasiewów jako małe próby uważać trzeba, dał w ogóle rezultat poszczególny: chybienie jęczmienia i buraków w źle wyprawionej nowinie było bowiem do przewidzenia.

W następnym roku (1903) obsiana powierzchnia wynosiła 200 morgów. W tem 43 morgów żyta i 11 morgów pszenicy, przeważnie na piasku przytorfiastym, na starannie wyprawionych nowinach: 110 morgów owsa, po 10 morgów jęczmienia i ziemniaków, oraz mniejsze partye grochu i roślin pastewnych. Siew szerokorzutny był nader rzadki (żyta 70 kg., owsa 60 kg. na morg). Pomimo tego, widocznie wskutek obfitych ciepłych opadów w maju, zboża bujały niesłychanie. Żyto i pszenicę zżynano wreszcie: żyto utrzymało się do końca bez wylegnięcia pomimo długości słomy 2 m przechodzącej, pszenica wyległa po okwitnięciu. Natomiast owies, mając z początkiem czerwca pióra olbrzymiej szerokości i prawie czarnej barwy, zaczął wylegać i groził wygniciem w trawie. Skoszono go zatem raz, a z końcem czerwca, gdy niebezpieczeństwo wylegnięcia ponownie wystąpiło powtórnie. Pomimo tego zmaltretowania kosami i nogami robotników, i rdzy, która się obficie pojawiła, owies wykłosił się dobrze, a po wykłoszeniu wyległ zupełnie. Zbiór był bardzo utrudniony a z powodu braku robotnika i spóźniony, wskutek czego najmniej 300 kg. ziarna na morgu wytrzęsło się. Pomimo tych wszystkich fatalności, dał owies z morga po 830 kg. ziarna, o wadze hektolitra 38 kg. — Pozatem rezultaty były następujące, z morga: żyto 988 kg. o wadze hektolitra 71 kg. ziarno zdrowe i bardzo dorodne: pszenica, silnie uszkodzona przez dziki, 845 kg. waga hektolitra 75 kg.); jęczmień 880 kg. normalnego, ziarna, ziemniaki, zdziesiątkowane przez dziki, 802 z 20·5% zarobi, buraki (Eckendorfskie) 276 q. — Groch niedopisał zupełnie. Słomy nie ważono: lecz była jej taka obfitość, że w przecięciu wypadała na 6 morgów zboża jedna sterta dziesięcio sążniowa.

Koszta produkcyi (licząc z tem administracyę, robociznę, zbiór ziemiopłodów, nawozy sztuczne, nasienie, utrzymanie inwentarza żywego i martwego, ubezpieczenia, oraz wszelkie ogólne koszta), wynoszą w r. 1903 na morg 85 koron. Wartość zebranych ziemiopłodów i słomy zebranej do głównego folwarku odpowiada czystemu dochodowi z morga 34 koron, co daje oprocentowanie obliczonej powyżej ceny nabycia morga 270 koron, na 12·6%. — Nadmienić należy, że koszta produkcyi w miarę rozszerzenia się folwarku znacznie obniżyć się powinny, podczas, gdy stratom w plonach przez wyleganie i wytrząsanie się ziarna przez racyonalną uprawę zabobiedz można.

W każdym razie krótkie to, bo zaledwie dwuletnie doświadczenie, daje rękojmię, że włożony w melioracyę bagien Roczyńskich kapitał znajdzie oprocentowanie bardzo dobre: a gdy uwzględnimy, że tu koszta melioracyi technicznej z powodu niekorzystnej konfiguracyi bagien były stosunkowo bardzo wysokie, a wskutek niedogodnego położenia musiano znacznym nakładem osobny folwark stworzyć, to dojdziemy do przekonania, że melioracya torfowisk w każdym wypadku będzie dobrym interesem. Chęć użytkowania torfowisk objawia się u nas dotąd głównie rozwijającą się eksploatacyą torfu na opał. Jest to rzecz niewątpliwie wielkiego znaczenia i wielkiej przyszłości, lecz może stosunkowo do ogromnych obszarów torfowisk, które kraj nasz posiada, zaledwie z bardzo drobnej ich części dać korzyść. Przy najintenzywniejszej exploatacyi torfu na opał pozostaną jeszcze tysiące morgów torfowisk, przeważnie prawie zupełnych nieużytków, które przecież kryją tak ogromne zasoby siły produkcyjnej. Przeto uprawa torfowisk wysuwa się ma pierwszy plan, jako najszersze i najracyonalniejsze użytkowanie.

Co prawda, chyba znaczniejsza część torfowisk stanowi własność gminną, a gminy nie prędko pewnie zdecydują się na myśl o melioracyi. Tak np. członkowie gminy Sielec, która posiada przeszło 1000 morgów zabagnionego torfowiska, zowiącego się pastwiskiem, w istocie zaś zupełnego nieużytku, zachwycają się widokiem zbóż Roczyńskich i dziwią, „że tyla chliba z takoho bołota" — ale nietykalności swego pseudopastwiska nie daliby naruszyć.

Lecz i między większymi właścicielami jest liczny jeszcze zastęp takich którzy kulturę torfową za utopię uważają. Jeżeli się udało temu niekunsztownemu, lecz prawdziwemu sprawozdaniu memu choć w części zachwiać ich pessymizm, to cel osiągnięty.

Kilka słów o Skrzypach

(Equisetum)

Napisał: **KAZIMIERZ LANGIE.**

Wśród roślin, będących w kulturze, rosną tak zwane chwasty; w »walce o byt« rośliny te rosnąc obok siebie, wzajemnie sobie szkodzą, gdyż ciągnąc pokarmy z jednego i tego samego kawałka ziemi, cierpią w wegetacyjnym swym rozwoju obopólnie.

Staraniem każdego gospodarza wiejskiego być więc musi wszelkimi sposobami usuwać, tępić chwasty jako bezużyteczne rośliny, aby tym w kulturze będącym zapewnić swobodny rozwój a tem samem wydanie obfitego plonu.

Jestto walka może jedna z najcięższych jaką gospodarz rolny prowadzić jest zmuszony — walka w której nigdy ustać nie może. Od pokonania bowiem całego szeregu najrozmaitszych chwastów na różnych glebach i w rozmaitych warunkach, zależny jest rozwój uprawianych roślin a co za tem idzie i jakość i wysokość ich plonu.

W ostatnich dziesięciu latach w państwach, w których rolnictwo bardzo wysoko stoi, jak n. p. we Francyi, Belgii i Niemczech, zauważyć się daje stałe coraz większy postęp w kierunku właśnie wynajdywania najrozmaitszych sposobów tępienia chwastów czy to drogą chemiczną czy mechaniczną. I tak n. p. w Towarzystwie rolniczem berlińskiem zawiązała się osobna grupa ludzi jako stała sekcya, która postawiła sobie za zadanie, licznemi doświadczeniami oraz i wydawaniem osobnych broszur w sprawie tępienia chwastów, udzielać rady ziemianom, aby im tylko tę walkę z chwastami wszelkimi sposobami ułatwiać.

Ponieważ Skrzypy należą prawie do najtrudniej wytępić się dających chwastów, ze względu na to, iż należą do grupy roślin o podziemnych kłączach, przeto zasługują one na specyalną wzmiankę, aby nieco obszerniej omówić rozwój, szkodliwe działanie a wreszcie i sposoby tępienia tych roślin.

Skrzypy tworzą specyalną klasę roślin w Botanice a znajduje się ich przeszło 24 najrozmaitszych gatun-

ków*). Najwięcej znajduje się tych roślin w środkowej Europie, znaleziono je także w Alpach **), małej Azyi, na Kaukazie, na Syberyi, w Japonii i Półn. Ameryce. Nie napotkano wcale Skrzypów w południowej Hiszpanii i na Sycylii.

Wszystkie gatunki Skrzypów odznaczają się tem, że posiadają długi w głąb ziemi rosnący kłącz, barwy zwykle ciemno-bronzowej albo czarniawej, z którego tak w ziemi jak i nad powierzchnią wyrastają boczne pędy. Wyrastają one z wiosną i to po kilka z tak zwanych zgrubień, umieszczonych na kłączu w odstępach 5—18 ctm. Nadziemne spełniają funkcye assymilacyi bezwodnika węglowego z powietrza dla rośliny, inne znów podziemne czerpią pokarmy z ziemi i dochodzą nieraz grubości kłącza ogromnej długości, niektóre zaś pozostają krótkie tworząc na końcu zgrubienia coś w rodzaju małych bulw. — Skrzypy przez cały czas wegetacyi potrzebują wiele powietrza i światła a nawet i wilgoci. Tam gdzie tych czynników brak, rośliny te nie mogą dostatecznie się rozwijać i albo giną, albo też wcale się nie przyjmują.

Skrzypy pojawiają się jak wiadomo tak na roli jak i na łąkach i pastwiskach, a są specyalne gatunki, które tylko na jednych lub drugich napotkać można.

Doświadczenia i badania wykazały, że kłącza jakoteż pędy podziemne Skrzypów zawsze rozrastały się najwięcej i szukały miejsc wilgotnych ba nawet napotykano kłącza Skrzypów w rurach drenowych oraz i koło rowów zwykłych przeprowadzających wodę. Z osuszeniem tych miejsc wilgotnych, na których Skrzypy rosną, takowe nie rozwijały się tak dobrze, ale zaczęły marnieć i w końcu ginęły jeżeli oczywiście kłącza lub pędy podziemne nie sięgały tak daleko, że nawet z dalszych stron mogły sprowadzać sobie potrzebną wilgoć do rozwoju i wegetacyi niezbędną. — Pokazuje się więc że brak wilgoci oddziaływa ujemnie na Skrzypy i przyczynia się do wytępienia takowych. — Ale jak wspomniałem obok wilgoci — światło i powietrze również niemałą rolę odgrywa w rozwoju Skrzypów. Charakterystycznem n. p. jest to, że na rolach, łąkach i pastwiskach, tak w gęstym stanie zbóż mocno rozkrzewionych, jak i gęstym zaroście traw łąkowych, tworzących gęstą darń łąkową lub pastwiskową — zamykając przez to do pewnego stopnia przystęp światła i powietrza — prawie nigdy a przynajmniej bardzo rzadko napotkać można Skrzypy. Tak n. p. w trawach, silnie się rozkrzewiających jak Ostrzyca trzcinowata (Phalaris arundinacea), wyczyniec łąkowy (Alopceurus pratensis) i Tymotka (Phleum pratense) i innych prawie że nie spotyka się Skrzypów głównie z powodu braku światła i dostępu powietrza. To samo i na roli w silnie rozkrzewionych gęstych zbożach lub bobie nie widać roślin skrzypowych. Natomiast w miejscach luźnych a mokrych tak na roli jak i na łąkach napotyka się mnóstwo Skrzypów. Tak więc i te czynniki jak światło i powietrze ogromnie potrzebne są dla rozwoju tych roślin. Jest to zupełnie zrozumiałem z braku bowiem tychże, nie może nastąpić wymiana materyi w komórkach roślinnych a zatem i w kłączach i pędach podziemnych życie zanikać musi. Skrzyp nie jest wymagającym co do gatunku gleby, równie dobrze rośnie on na ciężkiej zwięzłej ziemi, jak i na piaszczystej, lub szutrowej i t. p. Roślina ta zaopatruje się we wszystkie główne składniki roślinne z ziemi, najmniej może pobiera i potrzebuje dla swego rozwoju związków żelaza. Przypuszczenie, jakoby Skrzypy nie znosiły wapna, jest błędne, owszem wegetują one dobrze na glebach wapiennych. Analiza popiołów tych roślin wykazała i udowodniła zawartość wszystkich głównych pokarmów roślinnych. I tak na 100 części znaleziono w połączeniach:

U Skrzypa polnego: (Equisetum arvense) 19% potasu, 0·4% azotu, 17% wapna 2·9% kw. fosf., 10% kw. siark., 41% kw. krzemionk.

U Skrzypa błotnego (Equisetum palustre): 5% potasu, 14% wapna, 2% kw. fosf., 1% kw. siark., 53% kw. krzemionk.

U Skrzypa mułowego (Equisetum
12% potasu, 14% wapna, 19% kw. siark., 42% kw. kw. krzemionk.

Z powyższej tabeli widoczną jest obok innych składników, przeważająca ilość krzemionki u tych roślin. Ta ogromna ilość krzemionki może być uważaną jako środek ochronny przeciw szkodnikom roślinnym i zwierzęcym, wiadomo bowiem, że zwierzęta omijają Skrzypy, a i szkodniki roślinne nie łatwo mogą rośliny te naruszyć.

Rozmnażanie się Skrzypów może postępować dwojaką drogą a to: albo drogą rozrastania się za pomocą kłączy i pędów podziemnych albo za pomocą nasienia. Pierwszą drogą rozmnażanie się postępuje najczęściej. Kłącza i pędy podziemne rozrastają się w głębi ziemi w kierunku poziomym ogromnie, obejmując coraz to większą przestrzeń. Kłącza Skrzypów posiadają tę samą właściwość co perz, mianowicie, że każdy kawałek pokryty t. z. węzłami, odłamany i osobno w ziemię wsadzony może nową roślinę utworzyć. W taki to sposób kawałki kłączy przeniesione mimowoli z ziemią na różne miejsca, tworzą na nich rośliny, których tam dawniej nigdy nie było. Również i zapomocą wody z rowów przepływającej uniesione kawałki kłączy uczepiwszy się w jakiem miejscu nawet w dalekich stronach, mogą utworzyć nowe rośliny tam gdzie Skrzypów nigdy dawniej nie widziano. Długość kłączy podziemnych dochodzi nieraz znacznej głębokości, tak n. p. Duval-Jouve opisuje, że napotkał Skrzypy w Alzacyi, których kłącza w głębi ziemi sięgały długości zwyż jednego metra. W każdym razie długość kłączy i szybkość rozrastania się ich w ziemi, zależną jest od wszystkich rozwojowi tej rośliny sprzyjających warunków. Pewnem jest to, że w ziemi luźniejszej a stale wilgotnej znajdują się kłącza podziemne bliżej powierzchni ziemi, aniżeli w glebie zwięzłej a suchej. Na miejsce starych obumierających kłączy i pędów, ciągle nowe odrastają tak w ziemi jak i nad powierzchnią tejże. Tak więc mimo, iż na łąkach lub roli ścina się i niszczy pędy nadziemne, mimo to nie można zniszczyć całej rośliny, bo w krótkim czasie znów świeże pędy nadziemne się ukazują — podobnie ma się rzecz z podziemnymi pędami, jeśli doszczętnie nie są wyniszczone. Daleko rzadziej rozmnażają się Skrzypy za pomocą nasienia. Na końcu pędów nadziemnych znajdują się t. z. kłosy, składające się z sześciostronnych tarczek, które w dolnych częściach zawierają po 5—10 t. z. torebek. W czasie dojrzewania

*) Engler-Prantl: die natürlichen Pflanzenfamilien I. J.
**) Milde: Monographia Equisetorum.

w jesieni pękają te torebki, a z nich wylatuje zielonawy pyłek, składający się z drobniutkich nasionek. Każde nasionko składa się z rodzaju dwu elastycznych wstęg, które szybko się rozszerzają i kurczą. W ten sposób nasionka te gdziekolwiek padną, wykonują ruchy, łączą się w kulki, które znów za pomocą różnych zewnętrznych wpływów przeniesione w najrozmaitsze miejsca, znalazłszy odpowiednie korzystne warunki, kiełkują i tworzą osobne rośliny.

Roślinka taka rozwija się w ten sposób, że najpierw wyrasta jeden krótki kłącz, rosnąc coraz dalej w głąb ziemi w kierunku pionowym. Dalszy rozrost pędów i rozwój rośliny rozpoczyna się z wiosną i trwa do jesieni. Równocześnie z rozwojem kłączy wyrastają pędy nadziemne. Kłącza wrastają tak głęboko w ziemię, że przed nadejściem zimy i przymrozków jesiennych są zabezpieczone od wymarznięcia. Ponieważ nasienie Skrzypów zatrzymuje zaledwie kilka dni tylko zdolność kiełkowania, przeto rzadko bardzo tą drogą mogą się Skrzypy rozmnażać — trzeba bowiem specyalnie korzystnych warunków dla nasion, aby się w tym czasie przyjęły. Skrzypy na działanie mrozu są bardzo wrażliwe.

Mróz może łatwo zniszczyć pędy nadziemne, jak i podziemne o ile one blisko powierzchni się znajdują, a wówczas i roślina cała ginie.

Jak już wspomniałem młode roślinki Skrzypów powstają z nasion jedynie na pustych miejscach osiadłych — gdzie światło, powietrze i wilgoć ma przystęp. Wziąwszy to na uwagę, ma więc ogromne znaczenie sposób zakładania łąk, ulepszanie ich, nawożenie i dobór nasienia (mięszanek) traw. Chodzi bowiem o to, aby darń łąkowa jak i pastwiskowa gęstą zbitą masę tworzyła, trawy na nich rosnące silnie się krzewiły, wskutek tego nie będzie miejsc pustych, a zatem idzie że nie tak łatwo będą mogły się przyjąć młode roślinki Skrzypów z nasion powstałe. (Dok. nast.)

Czy należy kupowane nawozy poddawać kontroli stacyi doświadczalnych?

Jako przestrogę dla rolników przy zakupnie nawozów podajemy następujące spostrzeżenia, któreśmy porobili w ostatnich czasach.

W ciągu roku 1903. w krajowej stacyi chem. roln. w Dublanach, otrzymano wiele superfosfatów małowartościowych sprzedawanych jako mąka kostna preperowana, lub superfosfaty wysokoprocentowe. Jak nas objaśniano, weszło do kraju z górą sto wagonów towaru tego rodzaju, lecz naturalnie tylko co do bardzo małej ilości przekonano się o ich rzeczywistej wartości.

Wyliczamy tu ciekawsze fakta zanotowane w naszej stacyi, które mogą służyć jako wymowna przestroga.

Nadsyłający próbkę	Zawiera kwasu fosfor.
L. 13. Zarząd dóbr Rudnik superfosfat kupowany przez włościan z Tarnogóry	6.48%
L. 44. Wp. Laise-Zameczek	6.04%
L. 85. Naczel. gm. Nieledwia	8·84%
L. 166. Wp. Gąsiorek	6·26%
L. 1065. P. L. Mościska	6·37%
L. 1118. Kół. roln. Staszkówka	8·31%
L. 1244. Wp. D. z Iskoni	7.02½
L. 1246. „ „ „	8·23%

We wszystkich tych wypadkach były to sprzedaże bez gwarancyi, po cenie produktów wartościowych: były to przeważnie superfosfaty wysokoprocentowe rozmyślnie, celowo rozcieńczone najczęściej gipsem i oznaczone na workach w najróżniejszy sposób. W innych wypadkach dzięki większej przezorności nabywcy kupiec dał gwarancyę, ale czy to przez pomyłkę, czy celowo dał produkt o znacznie mniejszej zawartości. Tak np. W. Prob. Wysoczański z Przegnojowa kupił superfosfat 16—18%, a otrzymał produkt zawierający tylko 9·9%. kwasu fosforowego. Kółko rolnicze w Staszkówce nadesłało superfosfat zawierający 13·3% kwasu fosforowego, który był sprzedany za 17%. Kółko rolnicze w Turzy takiż z 11·9% — sprzedany jako 16%. Możemy dosyć uzasadnienie przyjąć, że konsumcya superfosfatu, mąki kostnej itd. w kraju wynosi około 2000 wagonów, czyli, że przynajmniej tyleż próbek powinno być poddanych rozbiorowi chemicznemu. Tymczasem do krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach nadesłano w ciągu roku 1903. — 291 próbek, w innych zakładach krajowych zbadano nie więcej jak 120 próbek. Przyjąwszy więc, że jeszcze jakaś ilość próbek zostaje powierzoną zakładom zamiejscowym — nie więcej jak 500 próbek zostało poddanych kontroli, a co do 1500 i to tych, które niezawodnie były kupowane z większą łatwowiernością, a mniejszą ostrożnością — nikt się nie przekonał jaką mają wartość.

Co do tomasyny mamy do skonstatowania szereg braków w dostawie popełnionych przez pomyłkę, bądź to w fabryce, bądź to przy reekspedycyi. — Na 825 próbek żużli badanych w stacyi w r. 1903-cim, tylko 556 miało podaną gwarancyę. Z tego w 96 wypadkach a więc 17·3% — próbka zawierała mniej jak gwarantowano, więcej jak ¾ proc. kwasu fosforowego, które stosownie do warunków sprzedaży są uważane za dozwolony brak (latituda).

W całym szeregu wypadków różnice dochodziły 2 i 3% co stanowi różnicę wartości towaru wynoszącą na wagonie **80 do 120 koron**.

Z tych liczb wniosek do zrobienia jeden tylko — należy kontrolować każdy nawóz kupny, choćby pochodził od firmy najwięcej renomowanej, bo pomyłki wszędzie zdarzyć się mogą. W tym też celu firmy opierające swe działanie na rzetelnych podstawach nie wmawiają w nabywcę, że analiza jest niepotrzebną, lecz poddają się kontroli i ułatwiają ją, biorąc koszta badania na siebie.

Przy nabywaniu żużli od nieznanych co do uczciwości firm, zachodzi jeszcze jedna poważniejszej natury obawa. Wskutek wielkiego pobytu na tomasynę pojawia się na naszym rynku mnóstwo falsyfikatów, zewnętrznie łudząco podobnych do wysokoprocentowej tomasyny, które w najbezczelniejszy sposób oferują małomiasteczkowym pośrednikom firmy nadgraniczne.

Mieliśmy ofertę firmy pewnej z Katowic, która oferuje wagon „niedrig grädiger Schlackenmehl" — po 305 koron z dostawą do Białej. Oferujący jest nawet tak uprzejmy, że obowiązuje się sygnować worki po polsku: „Gwarantowana czysta mączka żużlowa." — i zaręcza, że produkt będzie chętnie nabywanym. Jak nam donoszą z innego miejsca podróżujący kupiec ofiarowuje żużle martinowskie z Królestwa gwarantując zawartość

8% kwasu fosforowego, ale worki są sygnowane 10 do 12%.

Wyżej wymieniony fakrykant z Katowic liczy, że przy dobrym a nieuczciwym zarobku nabywca może płacić stosunkowo drożej za jego produkt jak za rzeczywistą tomasynę. Żąda za kg. kwasu fosforowego (mówi o zawartości 5%) 60 h. kiedy obecnie tomasyna kosztuje loco Oświęcim 35½.

Czem są te pseudo-żużle, mieliśmy sposobność przekonania się w r. z. na kilku próbkach, które się dostały w nasze ręce:

Nadsyłający próbkę	Próbka zawierała
L. 90. Wp. Koznior, Handrlówka	5·46% kw. fosf. wogóle
L. 1058. Wp. Wojc. Łuczak	3·01% „ „ „
L. 1111. Zarząd dóbr Mikuniów	2·78% „ „ „
L. 1185. Z pow. Bobreckiego	3·45% „ „ „

Według opinii kompetentnych sfer weszło do Galicyi w r. z. więcej jak 200 wagonów fałszowanej tomasyny.

Nakoniec muszę tu zwrócić uwagę interesowanych sfer na pewne zwyczaje w handlu podobno dosyć rozpowszechniające się, które zagrażają poważnie rzetelnemu handlowi nawozowemu. Wskutek bardzo małych zysków jakie daje sprzedaż nawozów sztucznych wobec konkurencyi, a następnie wskutek tego, że licząc na tak zwaną latitudę t. j. dozwolone odstępstwo od gwarancyi (uzasadnione niejednolitością towaru, mniejszą lub większą niedokładnością pobrania próbki, metodą analityczną i t. p.), a również licząc na to, że mała ilość nawozów poddawaną jest kontroli, kupcy fakturują (obliczają) nawozy jako wyższoprocentowe o ½ lub o 1% niż je nabyli. Kupiec nabywa superfosfat przypuśćmy 16% — fakturuje go jako 16½%, czyli oblicza go drożej o 28 Koron na wagonie. Jeśli analiza wykaże 16% on za ten brak nie płaci, bo go broni latituda. W tych wypadkach kiedyby analiza wykazała przypuśćmy 15⅓% musiałby zapłacić 42 korony, ale ryzyko to jest małem, gdyż można liczyć, że najwyżej co czwarty wagon poddawanym jest analizie.

Podając swój towar jako cenniejszy niż nim jest w rzeczywistości, kupiec nierzetelny może dać go pozornie taniej, dawać rozmaite ukryte bonifikacye, których inna firma, kupująca nawet z tego samego źródła dać nie może.

Jest to pewna forma nierzetelnej konkurencyi, której przeciwdziałać może jedynie kupowanie nawozów według wyniku analizy i poddawanie kontroli każdego zakupionego towaru.

W dobrze też zrozumianym interesie własnym wszystkie poważniejsze firmy w kraju przystąpiły do kontroli nawozowej ustanowionej przez Wysoki Wydział Wydział krajowy. Rzeczą jest sfer interesowanych t. j. rolników, by ta kontrola nie była martwą literą.

Kontrola nawozowa jest bronią dla odbiorców większych ilości. Obronę dla odbiorców mniejszych ilości może stworzyć tylka ustawa państwowa.

Na tem miejscu przypominamy ludziom dobrej woli, że krajowa stacya chemiczno-rolnicza wykonywuje bezpłatnie analizy nawozów zakupowanych przez włościan w małych nawet partyach, celem przekonania się o jakości towaru i rozpowszechnionych nadużyciach.

Józef Mikułowski-Pomorski,
kierownik krajowej stacyi chem. roln. w Dublanach.

Bulwa Topinambur.

(Z francuzkiego).

Roślina ze wszechmiar użyteczna, nie wiele dotychczas była w kraju naszym uprawianą. Bardzo niewybredna, udaje się nawet na takich gruntach, gdzie uprawa buraków byłaby niemożliwą.

Bulwa Topinambur (Helianthus tuberosus) jest rośliną trwałą — na polecenie zasługują szczególnie dwa jej gatunki: 1° Topinambur zwyczajny, o różowo miedzianej skórce, bulwach brodawkowatych nieregularnego kształtu, 2° Topinambur żółty, mniej więcej tego samego kształtu, odznacza się kolorem brudno-żółtawym. Chociaż niektórzy twierdzą, że obydwa gatunki są równie dobre, pod względem urodzajności i ilości substancyi zdatnych do wyrobu przetworów alkoholicznych — sądzimy, że pierwszeństwo trzeba przyznać Topinamburowi żółtemu.

Wyprodukowany przez pana de Vilmorin — zapomocą szczepienia trzeci gatunek, zbliżony do kartofli, przewyższa obydwa poprzednie. W cennikach Vilmorin'a figuruje pod nazwą „Topinambour-patate". Roślina silna, wydaje obfite, regularniejszego kształtu bulwy. Jedną z wad zwykłego Topinambura, jest niekształtność bulwy, skutkiem czego łatwo wziąść za bulwę, grudkę ziemi, a nawet kamyk — które się też zwykle między bulwami znajdują — tem samem trudniej je oczyścić a i narzędzia prędzej się zużywają. Nowy gatunek o którym wspomnieliśmy, ma też z tego względu wyższość nad dawnymi. Sądzimy, że zapomocą odpowiedniej selekcyi, to jest, wybierając na nasienie, bulwy kształtem do siebie zbliżone i bardziej foremne, możnaby z czasem osiągnąć pożądaną reformę i usunąć niedogodności spowodowane fantastycznymi kształtami tej rośliny. We Francyi zajmują się już tem bardzo gorliwie.

Na glinkach urodzajnych, gdzie buraki dobrze się udają — nie trzeba ich zastępować przez bulwy — główną bowiem zaletą tych ostatnich jest, że przynoszą plon dobry, sadzone na ziemiach lekkich, o podkładzie nieurodzajnym, na piaskach, wreszcie na krzemionkach, jednem słowem na gruntach nieurodzajnych, gdzie o uprawie buraków myśleć nie można. — Udają się na skalistych miejscach, a także na płytkich wapiennych ziemiach — nie znoszą tylko pól mokrych i nieprzepuszczalnych.

Nie trzeba jednak myśleć, że niewybredny Topinambur, nie potrzebuje nawozu — rzecz się ma bowiem wprost przeciwnie.

Przeprowadzone badania wykazały, że 3000 klgr. bulw, zawiera średnio biorąc 180 klgr. potasu, 60 klgr. kwasu fosforowego — 135 klgr. materyi azotowych. To wskazuje, czego wymaga uprawa tej rośliny — wogóle skład jej chemiczny, zależy od ilości i jakości nawozu. Próba zrobiona na polu, ubogiem w pierwiastki potasowe, a obfitującem w kwas fosforowy, wykazała, że po użyciu kainitu, zbiór bulw na jednym hektarze, wzrósł o 10000 klgr. To też użycie nawozów obfitujących w potas, wpływa zawsze korzystnie na zbiór bulw — z wyjątkiem jeżeli chemiczny rozbiór ziemi, wykazuje wielką obfitość potasu.

W niektórych gospodarstwach otrzymywano z hektara ziemi 30000 do 36000 klgr. bulw — używając 350 do 400 klg. saletry. Urodzaj tak znaczny nie zmienił się, mimo, że bulwy, sadzono przez lat dwanaście z rzędu na temsamem polu.

Nie można jednak uważać za dobry, system sadzenia bulw, ciągle na tem samem polu. Ubywa jedna z korzyści uprawy tej rośliny, która powinna stać na czele płodozmianu, przyjętego w danej miejscowości — wreszcie, tylko w razie wyjątkowo starannej uprawy, urodzaj się nie zmniejsza. Pole należy przygotować tak, jak się to robi pod buraki. Nawóz należy wywieść w jesieni, przyorać przed zimą, jak można najgłębiej — wreszcie na wiosnę uprawić kilkakrotnie za pomocą

brony i ekstyrpatora — sadzić je trzeba w kwietniu, a jeżeli można nawet wcześniej.

Sposób sadzenia jest bardzo ważny Trzeba robić rzędy oddalone od siebie 60—70 centim., bulwy sadzić w oddaleniu 30—40 centim. (na hektar potrzeba 1300—2000 klgr.). Po zasadzeniu puścić walec; a jak tylko zaczną wschodzić, silnie zbronować — później radlić, czem częściej, tem lepiej — wreszcie podgarnąć rzędy, gdy roślina ma już 20—25 centimetrów, wysokości.

Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, topinambur rośnie szybko i jest to jedna z rzadkich roślin, nie podlegających chorobom. Chociaż w listopadzie, po pierwszych mrozach, liście obsychają i wegetacya zdaje się zatrzymaną, bulwy jednak rosną jeszcze i zyskują na wadze. Próby w tym kierunku robione, wykazały, że gdy w listopadzie zbiór z hektara wynosił 24000 klg. to zbiory robione w lutym, dochodziły 28000 klgr.

Wielką także zaletą jest odporność bulw. wobec zimna — ale to tylko tak długo, dopokąd w ziemi się znajdują. Przez całą zimę należy bulwy wykopywać w takiej ilości, jaka jest potrzebna dla inwentarza. Bulwy wydobyte z ziemi źle się konserwują — najwyżej wytrwać mogą trzy tygodnie i to tylko wtedy, gdy są bardzo starannie przechowane. Co jednak robić wtedy, gdy wskutek silnych mrozów, wykopywanie staje się niemożliwem. Mamy na myśli, pewną metodę przechowywania bulw, która we Francyi, znajduje zwolenników. W listopadzie, obcina się łodygi na wysokości 30 ctm. i wyrywa się całą roślinę, przy której bulwy trzymają się wraz z ziemią. W ten sposób nic prawie nie zostaje w ziemi i następnego roku na tem polu bulwy już nie powschodzą — bo ujemną stroną tej rośliny jest jej długotrwałość, co przy płodozmianie, niepożądane. Następnie bulwy wraz z ziemią, które tworzą zbitą z niemi masę, wywozi się skrzyniami, na folwark, lub składa się w doły na tem samem polu. Doły mają 40—50 cent. głębokości i wyłożone są wiązkami chrustu — na tym chruście układa się bulwy, potem przychodzi warstwa ziemi, potem znów bulwy i warstwa ziemi i tak dalej — z wierzchu znów ziemią się pokrywa, robiąc z wiązek chrustu, wentylatory. Podobno ten sposób konserwowania, jest najlepszy.

Rzeczą jest dowiedzioną, że przy braku paszy, używać świeżych liści topinambura, na pożywienie dla bydła. Ale to jest uboczna korzyść, bo tę roślinę, dla bulw uprawiamy i one to są istotnie wybornem pożywieniem dla całego inwentarza. W środkowej i zachodniej Francyi karmią niemi woły i barany na opas — trzeba jednak zaczynać od małej ilości i porcye stopniowo podwyższać. Zaczynając od 3—4 klgr. dziennie, dochodzi się w końcu do tego, że wół opasowy, zjada 30—40 kilogramów. Bulwy są także bardzo dobrą karmą, dla krów mlecznych. Trzoda chlewna zjada je łakomie — zalecamy jednak bulwy głównie jako pożywienie dla młodych świń — do karmienia starszych, lepiej używać kartofle. Przeciwnie barany wykarmiają się na bulwach bardzo szybko Podawać je trzeba w stanie surowym, tylko starannie wypłukane.

L. K . . . . n

KORESPONDENCYE.

Bajkowce w marcu 1904.

Jakie żniwiarki najodpowiedniejsze?

(jako druga odpowiedź na pytanie 35).

Szan. Autor odpowiedzi na to pytanie zamieszczonej w Nr. 12. „Rolnika" ma do pewnego stopnia słuszność twierdząc, że wszystkie niemal amerykańskie żniwiarki są bardzo do siebie zbliżone, jestem jednak zdania, że nie wszystkie są dla naszych stosunków jednakowo odpowiednie. Z jednym bowiem bardzo ważnym czynnikiem mają one u nas wszystkie do walczenia tj. z brakiem skrupulatności naszych funkcyonaryuszy rolniczych najniższej kategoryi — a następnie z trudnościami, które nastręcza nieodpowiedni teren i nieodpowiednia dla żniwiarek jakość zboża Zb za częściowo poległe i zachwaszczone, stawiają trudności, które p konać muszą trwałość i możliwie prosta konstrukcya maszyny, a nie wszystkie z tej walki zwycięzko wychodzą. Brak tych własności dał się naszym rolnikom niejednokrotnie weznaki i dlatego słyszy się tyle, ze stanowiska mechaniki teoretycznej może niecałkiem uzasadnionych narzekań na żniwiarki, a mimoto praktyczny rolnik tym skargom słuszność przyznaje.

Najprostszą w swej konstrukcyi, a zatem najłatwiejszą do obsłużenia jest żniwiarka „F a v o r i t a" fabryki austryackiej Hofher i Schrantz — i mimo, iż materyał na nią użyty nie jest pierwszej jakości, jest właśnie dzięki tej prostej konstrukcyi trwałą. Ma jednak tę wadę, że aparat odkładający daje się regulować tylko na 2 wielkości snopa, a i większa z tych jest stosunkowo małą, przeto jest ona odpowiednią dla okolic, gdzie robotnik nie jest drogi, i gdzie wiązanie akordowo od morga (nie od kopy, bo kóp tych powstaje za wielka ilość) nie nastręcza trudności.

Przy wiązaniu od kopy lub co gorzej na dni czynność ta za Favoritą będzie kosztowniejszą, niż za inną żniwiarkę. Gdzie jednak poziom inteligencyi parobków nie pozwala na użycie maszyny trochę bardziej skomplikowanej, będzie ona jako najprostsza, najodpowiedniejsza. Ruch nożów jest u niej szybki, pracuje przeto z łatwością w zachwaszczonem zbożu.

Gdzie trudności tych nie ma, gdzie więc są do dyspozycyi ludzie inteligentniejsi do obsługi maszyn, uważam ze znanych mi żniwiarek „A l b i o n" wyrobu angielskiego za najlepszą. Konstrukcya nadzwyczaj solidna i dokładna, materyał doskonały i mimo, iż ciężar jej nieco większy, opór w robocie jest tylko nieznacznie wyższy, niż u innych lżejszych żniwiarek.

Mogę się tu tylko powołać na wyniki konkursów żniwiarek i ogłaszane o nich sprawozdania i zaznaczyć, że ze znanych mi żniwiarek, jak np. Derby-Ideal, oraz w ostatnim roku bardzo ulepszona żniwiarka Millenium, żadna Albiona prześcignąć nie zdoła.

Ruch nożów bardzo szybki dozwala jej pracować w bardzo złych warunkach — wielkość snopa daje się jak najdowolniej regulować.

Żniwiarki (nie wiązałki, gdyż o tych dziś zupełnie nie mówię) Massey Harris, Buckeye, (ktora jest identyczną z Aultman u. Miller, gdyż Buckeye jest nazwą maszyny, a Ault & M. nazwiskami firmantów), i Adriance znam z wystawy rolniczej w Halle. Z wrażenia jakie na mnie zrobiły, dałbym pierwszeństwo: Buckeye.

Wkrótce pozwolę sobie opublikować daty zebrane w roku ubiegłym o żniwiarkach u nas w kraju używanych. Będzie tam mowa także o wiązałkach.

Żniwiarki „Albion" sprzedaje firma Clayton i Schuttleworth, Lwów, „Buckeye" Związek handlowy Kółek roln. Lwów, „Favoritę" S A. Bubera Synowie, Lwów.

L. P.

Mikulice, 20. marca 1904.

(Koszta i opłacalność uprawy buraków cukrowych).

W Nr. 12 Rolnika podaje p. Ferdynand Miller bardzo interesujące i dokładne obliczenie kosztów uprawy buraków cukrowych. W końcowym ustępie tej korespondencyi czytać można między wierszami, iż Szan. Korespondentowi wydają się nieco nieprawdopodobne obliczenia p. Kamockiego w Nr. 5 Rolnika; obliczenia te dokonane zostały na podstawie informacyi, jakie p. Kamockiemu na jego zapytanie w zwykłym liście podałem. — Istotnie, nie przypuszczałem, aby daty tam podane, niemal w dosłownem brzmieniu, ujrzały światło dzienne w szpaltach „Rolnika" — i stąd też może wkradły się d r o b n e pomyłki i niedokładności rachunkowe (zapomniałem n. p. wziąć do obliczenia kosztu nasienia buraków). — Poza tem nie rozumiem zarzutu, jakoby obliczenie p. Kamockiego było niezgodne z rzeczywistością — i za prawdziwość podanych tam cyfr i opisów biorę na siebie odpowiedzialność. — Potwierdzam także w zupełności „ciekawe" wywody p. Kamockiego o żywieniu bydła (oczywiście t y l k o k r ó w dojnych, n i e jałowników!) w y ł ą c z n i e tylko k i s z o n k ą z dodatkiem pasz treściwych — a ponieważ pod tym względem, jakoteż pod względem niektórych innych, przezemnie głoszonych przepisów gospodarczych, często

się spotykam z niedowierzaniem, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak „ciekawych“ a niewiernych jak najuprzejmniej zawiadomić, że z Przeworska do Mikulic jedzie się (gościńcem) tylko 40 minut, i że odwiedzinami kolegów po pługu czuję się zawsze bardzo zaszczycony i uszczęśliwiony.

Przyczyna, dla której p. Miller osiągnął bez porównania gorsze pieniężne wyniki, niż to było wykazane w artykule p. Kamockiego, — leży (nie jak sam przypuszcza) w różnicy ceny buraków — lecz przedewszystkiem w różnym sposobie obliczania. — P. Miller oblicza **zysk** netto — p. Kamocki oblicza **dochód** netto. — P. Miller potrąca koszta czynszu dzierżawnego — p. Kamocki ich nie uwzględnia. — Nie twierdzę, iż sposób obliczania p. Millera jest wadliwy — stwierdzam tylko, że jest inny — i dlatego też niepodobna obydwóch tych zestawień ze sobą porównywać, i z tego porównania wnioski wyciągać!

Drugą przyczyną jest to, co p. Miller „w interesie prawdy“ wyznaje, t. j., że buraki zasadził w 3 polu po oborniku. — Skutkiem tego (bardzo zresztą racyonalnie) musiał użyć na morg po 3 q superfosfatu, po 6¼ q kainitu i po 1½ q (!) saletry. — W Mikulicach, siejąc buraki na nawozie organicznym (zielonym lub stajennym) daję tylko 1¾—1½ q superfosfatu, 5 q kainitu — i tylko 30—40 kilogr. saletry na morg. W tym wypadku więc wyprodukowałem buraki bez porównania taniej jak p. Miller. — Oprócz tego gleba p. Millera wymaga wapnowania — podczas gdy gleba tych pól, z których obliczenie podał p. Kamocki, nawozu tego nie potrzebuje.

Z tego jednak, iż zarówno sposób obliczenia jak i tegoż szczegóły są inne, jak u p. Kamockiego — nie może wynikać, aby jedno lub drugie zestawienie było błędne, lub niezgodne z rzeczywistością.

P. Miller cytuje artykuł wstępny Nr. 40 Rolnika z r. 1902. Nie mam tego numeru pod ręką — o ile sobie jednak przypominam, to artykuł ten był przezemnie napisany — chociaż nie podpisany. — Dowodziłem tam, że przy projektowanej wówczas przez cukrownię cenie 150 hal. za 1 q buraków — uprawa tychże w przeciętnych galicyjskich warunkach, gdzie z reguły zbiera się około półtora wagona z morga — opłacić się nie może. — Przewidywania moje się sprawdziły, gdyż istotnie przy tej cenie obszar plantacyi znacznie się zmniejszył — i dopiero przy zwyżce ceny o 15 halerzy, znowu cukrownia zyskuje coraz więcej plantatorów. — Odnośne moje uwagi w Nr. 40 Rolnika nie mają nic wspólnego z korzyściami, jakie z uprawy buraków u siebie osiągam. *Jerzy Turnau*

DROBNE WIADOMOŚCI.

Barczatka pierściennica (Gastropacha Neustria L.). Motyl barwy rdzawo-brunatnej z dwiema czerwonemi pręgami na skrzydłach przednich. Ukazuje się w lipcu, samica w 8 dni po wyjściu z poczwarki składa liczne jajka, zlepione z sobą w kształcie pierścienia, a przyczepione do cienkich gałązek drzew owocowych.

Na wiosnę, gdy pękają pączki liściowe, wylęgają się z jajek gąsienice, które przez pewien czas żyją gromadnie w oprzędzie, jakby osnute pajęczyną. Młode gąsienice są czarne z długimi żółto-brunatnymi włoskami, gdy zaś dorosną mają wzdłuż grzbietu białą pręgę, a do niej z boków idą równoległe pręgi niebieskawe, czarne i czerwono-brunatne. Zjadają pączki i liście drzew owocowych, w połowie czerwca przemieniają się z kokonu, zawieszonego między dwoma liśćmi drzew w poczwarkę, z której w lipcu wylęga się motyl.

Tępić można na wiosnę przez zbieranie jajek pierścieniowato złożonych, później zaś przez zbieranie gąsienic siedzących w oprzędach. Wygodnem jest palenie oprzędów za pomocą płomienia lampki spirytusowej, umocowanej na tyce. (St. Chel. Głos Rolniczy).

Ślimaki czyli pomrow polny najlepiej tępić świeżo gaszonem wapnem. W tym celu w godzinach porannych w pogodne dnie rozsiewa się wapno, w ilości 6 centnarów na 1 ha, na uszkodzoną ozиminę. Czynność rozsiewania należy wykonywać dwukrotnie, w odstępach 10—15 minutowych, ponieważ od pierwszego posypania pomrow stara się obronić obfitą wydzieliną śluzu na swojem ciele. Kawałki pola zjedzone przez ślimaki należy zwałować, przez co szkodniki zostaną zmiażdżone. Dla ochrony nieuszkodzonych części pola dobrze jest jest odgraniczyć je od uszkodzonych pasami metrowej szerokości grubo posypanemi wapnem. (*Gazeta rolnicza*).

Liżączka. W Warszawskim „Gospodarzu“ skarży się jeden z rolników na wyniszczającą chorobę jałowizny, objawami której jest, że zwierzę chudnie, ma apetyt zły, a odchody ze śluzem. Charakterystyczną zaś oznaką jest to, że cielęta wylizują sobie sierść na grzbiecie koło samej kości pacierzowej, zwłaszcza u nasady ogona. Na miejscach wylizanych tworzą się ranki. Na zapytanie co to za choroba i jak na nią leczyć otrzymał interesowany od p. M. Żórawskiego następującą odpowiedź: Z przytoczonych tu objawów chorobowych wnoszę, że mamy do czynienia z liżączką, która często objawia się obgryzaniem sierści. Przyczyną tej choroby jest niepogodnie zebrana pasza, mało pożywna i mało zawierająca w sobie części mineralnych, szczególniej wapna. W celu usunięcia choroby należy zmienić pokarm, a do wewnątrz podawać: sól kuchenną, goryczkę i mąkę z kości palonych lub też kredę, w stosunku następującym: na jedną wagową część proszku goryczki wziąć soli kuchennej i mąki z kości palonych po 10 części, i z tego proszku zadawać każdej sztuce po jednej łyżce stołowej codziennie. W uporczywych razach wstrzykuje się pod skórę apomorfinę przez kilka dni, po jednym decigramie.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 61. Proszę Sz. P. Kolegów gospodarzy, którzy lubią mieć u siebie dobrze, porządnie i ładnie obrobione kartofle o wskazanie mi adresu fabryki, która wyrabia płużki kartoflane, swemu zadaniu rzeczywiście odpowiadające.

Z. M. z T.

Pytanie 62. Czy kto z gospodarzy siał rzepak na zielonych nawozach? Co siał jako zielony pognój i jak, i w jakiej glebie. *E. W. z H.*

Czwarta odpowiedź na pyt. 27. Płodozmian I. więcej przemawia do mego przekonania, aniżeli II i III a. Każdy z płodów we właściwem miejscu w rotacyi umieszczony, kłosowe z liściastemi i motylkowemi, ozimina z jarzyną idą na przemian.

Wprawdzie po koniczynie, zwłaszcza nasiennej z drugiego pokosu, mało pozostaje czasu na wywóz obornika z folwarku, ale można temu w części zapobiedz:

a) zastępując obornik nawozami sztucznymi, które należy jako potrząskę po koniczynie rozsiać,

b) nieopaźniając się niepotrzebnie z kośbą koniczyny, wywożąc przegniły obornik wcześniej i składając go na kraju łanu w dwie kupy, ziemią okryte. Po rozrzuceniu i przyoraniu obornika należy rolę zwalcować i to dobrze ciężkim pierścieniowym wałem,

c) Najlepiej jednakowoż wziąć tylko jeden pokos koniczu, wywieść na ścierń i rozrzucić pół obornika. Rozrzucony należy przyorać, gdy konicz dobrze podrośnie. Zasiliwszy nadto glebę nawozem fosforowym i w miarę potrzeby potasowym, można na wcale dobry zbiór pszenicy liczyć, zwłaszcza że czasu na uprawę i do uleżenia się roli dosyć.

W wypadku ad *a* sadziłbym ziemniaki na oborniku.

W rotacyi II. wolałbym stanowczo ziemniaki na owsisku i jęczmienisku aniżeli pszenicę. Po owsie i jęczmieniu również mało czasu na staranną uprawę pod pszenicę, a dotego przedplon to nieodpowiedni. Nadto jęczmień na oborniku bywa nieszczególnej jakości, a słomę bydło niechętnie jada. Gdyby jednakowoż chciano koniecznie pszenicę na jęczmienisku lub owsisku, forsować to należy rolę starannie przygotować i koniecznie użyć nawozy sztuczne.

III a. Pszenica na rumoszu po kartoflach, zwłaszcza późnych może zawieść zupełnie! Siać ją wypadnie późno w rolę zbyt spulchnioną i nieosiadłą, a to jest ryzykowne.

III b. jest lepszy, aniżeli *a* i z płodozmianem I. identyczny. Gleba pod ziemniaki nawet odpowiedniejsza, aniżeli ad *a*. Odnosi się tu zresztą wszystko, co wyżej pod I. powiedziano. Jeżeli konicz się nie udaje, to brak zapewne roli wapna i potasu. Wybróbowawszy skuteczność tych innych nawozów na małej parceli, należy je następnie na większą skalę zastosować.

Ferd. Miller.

Odpowiedź na pyt. 46. p. H. Przeciw krzyżowaniu Simenthalerów z Kuhlandami nie można nic zarzucić; gdyż Kuhlandy powstały zawsze przez krzyżowanie rasy krajowej z Bernerami i Simenthalerami. Krowy tej rasy mają przeciętność 550 kg., buhaje do 670 kg. Krowy dają do 3000 litr. mleka i wyżej przy odpowiedniej karmie; mleko tej rasy jest tłuste, a rasa nadaje się także i na opas i do pociągu.

Odpowiedź na pyt. 51. Pod ziemniaki dawać na wiosnę surowe sole potasowe nie jest dobrze, bo obniżają ich zawartość mączki — najlepiejby więc było użyć wysoko-procentowego chlorku potasu, rozsiawszy go parę tygodni przed zasadzeniem ziemniaków. Groch nie wymaga specyalnego nawozu potasowego mając wielką zdolność przyswajania go sobie z ziemi; chyba więc ziemia jest uboga albo wyczerpana (np. uprawą ziemniaków i buraków cukrowych) można użyć 40% chlorku potasu (albo w jesieni kainitu). Tomasówka, zawierająca wiele wapna, będzie lepszą od superfosfatu pod groch na roli w wapno ubogiej, co również powiedzieć można i o ziemniakach. Byle tylko tomasówka była nie fałszowana i największy procent kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w cytryniánie amoniaku, posiadała.

Dłuższe leżenie w worach superfosfatom, ani fosfatom nie zaszkodzi. Sole potasowe zniszczą worki, a kainit przy dłuższem leżeniu zbije się w masę, dlatego trzeba go trzymać na kupach pod dachem, pomieszany z miałem torfowym (3%).

B. K.

Odpowiedź na pyt. 52. Źrebię powinno zostać przy matce 5 miesięcy, w trzecim miesiącu dawać owsa, aby ile zechce mogło zjeść, po odłączeniu dobrze jest dawać odtłuszczone mleko, do 9 litr. na dobę, 3 kg. owsa całego i siana dobrego około 5 kg. marchwi 3—4½ kg. zimową porą. Źrebię powinno biegać codziennie co najmniej 4 godziny. W drugim roku wystarczy 1½ kg. owsa, w lecie pastwisko, a w zimie 6—9 kg. marchwi i 5 kg. siana, ważną jest rzeczą, aby źrebię przed wyjściem na pastwisko, dostało w stajni, chociaż 1 kg. siana lub dobrej słomy. W trzecim roku wystarcza ta sama karma.

Wyjątek co do żywienia stanowią ogierki, przeznaczone na reproduktory, te tak w drugim, jak w trzecim roku powinny dostać 3—4½ kg. owsa i 5 kg. dobrego siana, przyczem powinny dużo biegać. W stadzie piwodzkiem ogierki zostają cały rok na polu. Jest zbudowana szopa w dużem ogrodzeniu, w której zadaje im się jeść, szopa ta jest dzień i noc otwarta i tylko przy bardzo silnych mrozach drzwi się na noc przymyka, ogierki wchodzą do szopy i wychodzą kiedy zechcą, a jak im zimno, to biegają po ogrodzeniu. Do tej szopy wyprowadza się ogierki po skończonym roku. Od paru lat tak chowane, są zawsze zdrowe i bardzo dobrze się rozwijają. *W. M. z Sz.*

Odpowiedź na pyt. 53. Koń zdrowy i dobrze utrzymany zrzuca włos w swoim czasie, dla przyspieszenia zrzucenia włosu dobrze jest dawać sól w kruchu do lizania, i zadawać prócz zwykłego obroku dwa razy dziennie słomę owsianą. — Jeżeli rozchodzi się, aby koń dostał prędko i piękny włos, dobrze jest karmić go ciastem z śróty żytniej, którą przyrządza się w ten sposób: śrótę wsypuje się do odpowiedniego naczynia, zalewa letnią wodą, licząc na 1 kg. śróty ½ litra wody (można dodać troszkę, ale niewiele soli), dobrze wymieszać i zostawić 8 godzin, po 8 godzinach zmieszać z odpowiednią ilością sieczki i zadawać koniom, trzeba rozpocząć na konia i na dobę od 1 kg., a można dojść do 4½ kg. uważać trzeba bardzo, aby ciasto zanadto nie przekisło, powinno mieć lekki octowy zapach. — Dobry również środek jest karmić ziemniakami gotowanymi do 12 kg. na sztukę i na dobę do zwykłego obroku dodawać.

W. M. z Sz.

Odpowiedź na pyt. 54. Przypuszczam, że kainit ma być użyty jako potrząska (Kopfdüngung) na koniczynę. Otóż najprzód kainit nie nadaje się bardzo na potrząskę, a do tego wówczas kiedy już wegetacya roślin jest pobudzona; powtóre ziemia ciężka gliniasta jest z natury w potas zasobna i dodawany sobie w nawozie stajennym potas długo zatrzymuje. Kainit będzie więc zbyteczny. Z wapna możnaby użyć chyba węglanu wapna, bo wapno białe gryzące nadaje się najlepiej do przyorania na rolach ciężkich. Gips byłby dobry, jeżeli ziemia nie jest mokra i zimna.

Najlepszą jednak byłaby tomasówka zawierająca w przecięciu 50% wapna. *B. K.*

Odpowiedź na pytanie 55. Podłogę betonową pod krowy uważam za bardzo praktyczną:

1. Krowy na podłodze betonowej dadzą się utrzymać we wzorowej czystości.

2. Podłoga betonowa nie nasiąka wydzielinami, przeto niezatruwa powietrza w stajni, jak to zwykle bywa przy podłodze nawet bardzo dobrej dębowej, ceglanej, lub nawet przy konserwowawiu gnoju przy żłobach podnoszonych.

3. Lepsze powietrze i czystość w stajni wpływa korzystnie na zdrowie krów i cieląt — jakoteż na jakość mleka przeto i masła.

4. Przy gospodarstwach intenzywnych i w których uprawia się wiele okopowych i trzyma się silny inwentarz roboczy, opasy, krowy itd., zaoszczędza się wiele podściółki — przeto słomą można korzystnie skarmić tak z krajanką buraczaną jak i z wywarem gorzelnianym.

5. Przy dobrze urządzonych ściekach ma się do dyspozycyi gnojówkę, która dla swej wysokiej wartości nawozowej da się dobrowolnie użyć, czy to do poprawy nawozu stajennego i kompostu, czy też wywieść wprost w pole na hrecznisko, koniczysko itp.

Przy budowie jednak podłogi betonowej radzę pamiętać:

a) aby pochyłość podłogi była bardzo nieznaczna i tylko taka, aby gnojówka mogła bez zatrzymania się ściekać do zbiornika. Wielką wadą podłogi betonowej jest nadmierna pochyłość, gdyż podściółka usuwa się z pod nóg tylnych, krowy zwykle leżą niżej tyłem, co u krów cielnych i po niedawnym porodzie powoduje wyjście macicy (potocznie: wydymanie się).

b) jakkolwiek na każdej betonowej podłodze krowy ślizgają się trochę — we większej części zapobiega się temu, gdy podłoga ma jak najmniejszą pochyłość oraz gdy przy wyprawie cementu nie wygładza się tejże i pozostawia powierzchnię chropowatą.

c) kanaliki, które odprowadzają gnojówkę do zbiornika powinny być jak najpłytsze — czem unika się załamywania racic u krów, oraz praktyczne, gdy pod każdym rzędem krów jest kanalik a środkiem tymi chodnik szeroki na jeden metr.

Taki chodnik jest zawsze czysty i suchy — bardzo wygodny do chodzenia dla ludzi a nawet dla przejścia krowom, na którym jako całkiem równym, krowy ślizgają się najmniej.

By uniknąć ślizgania, dobrze taką podłogę przed wypędzeniem krów posypać piaskiem, popiołem, gipsem i t. d. Nadmienię jeszcze o trwałości betonu, który jako podłoga ciągle będąca we wilgoci i trwa bardzo długo, gdy nie jeździ się po niej wozami i nie uszkadza żelaznymi widłami przy wyrzucaniu nawozu (najlepiej więc używać wideł drewnianych) a przy drzwiach i bramach chroni się od przemarzania na silnym mrozie. *M. J. M. w Jackówce.*

Odpowiedź na pytanie 58. Sadzonek świerkowych smereczyny ma dużą szkołkę do zbycia zarząd dóbr Lipniki op. Mościska.

Ze stołu redakcyjnego

Sprostowanie: W artykule p. J. Turnau'a: „Praktyczne uwagi". w Nr. 12. Rolnika zaszły następujące pomyłki druku: Str. 140 — druga szpalta, wiersz 12 od góry zamiast: „gorszą dójką, jak Anna," powinno być: „...gorszą dójką, jak Drużka".

Również w wierszu 9-ym powinno być zamiast: „córka Anny" — „córka Arji".

W tece redakcyjnej przybył art. inż. Tadeusza Rogoyskiego: „O zastosowaniu silnic (motorów) cieplikowych w rolnictwie".

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

WSZELKIE NASIONA

Kartofle, Kukurudzę

ŻUŻLE THOMASA

Nadfosforany, Kainit,

SÓL POTASOWA 40%

MASZYNY ROLNICZE

Oliwę do maszyn itp.

WĘGIEL KAMIENNY

z Jaworzna
i Królestwa polskiego
oraz górno-szląski

poleca:

TOWARZYSTWO ROLNICZE okręgowe

W WIELICZCE 115 2—3

Bezpośrednie z stępstwo kilkunastu fabryk.

Beczki

do gnojówki, względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie do nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

JÓZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody

w Hrobetz-Raudnitz w Czechach. 86 4—20

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.



Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser

44 **Szlązk austryacki.** 9—10

Do wydzierżawienia **FOLWARK BRZEŚCIANY**

powiat Sambor

W obszarze: roli 280 morg., łąk 150 morg., ogrodów 10 morgów na lat 6:

Czynsz roczny 12.000 koron., — kaucya 5% 12.000 koron.

Bliższe wiadomości

u p. FELIKSA PASSAKASA, Witelówka poczta Kotzmań.

— **BUKOWINA.** — 6—6. 60.

Do zasiewu wiosennego jest

Mączka żużlowa Thomasa

59. 6—6.

Stern Marke

najrentowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej, że **znacznie potaniała.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym.

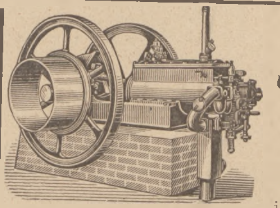
Stern Marke

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wągonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska L. 22.



FABRYKA MOTORÓW

J. Polke, Wiedeń

V/2 Kohlgasse Nr. 24-28.

buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Miejski telefon 6876. **Bez kół rozpędowych.**

Motory

dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, dla płynnych palnych materyałów, jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elektr. sposobem zapalania, **z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.**

NOWOŚĆ!

Jedyne odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu.

Dla gmin zupełne urządzenia wodne, — motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wysela się. 94 3—10



Smierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stoso 97 nie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie.** 3—5

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

WSZELKIE NASIONA

Kartofle, Kukurudzę

ŻUŻLE THOMASA

Nadfosforany. Kainit.

SÓL POTASOWA 40%

MASZYNY ROLNICZE

Oliwę do maszyn itp.

WĘGIEL KAMIENNY

z Jaworzna

i Królestwa polskiego

oraz górno-szląski

poleca:

TOWARZYSTWO ROLNICZE okręgowe

W WIELICZCE 115 2—3

Bezpośrednie z stępstwo kilkunastu fabryk.

Beczki

do gnojówki, względnie wody



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o pojemności 4 do 25 hl. jakoteż odpowiednie do nich wozy polecenia godne Właścicieli dóbr, miast, gmin, straży ogniowych, szpitali etc. z piecem do spalania cuchnących gazów; **bardzo praktyczne pompy** do zawieszania na beczki, któremi można wygodnie i prędko beczki napełniać; **rozpryskiwacze do gnojówki** z kutego żelaza z gumową osadą poleca

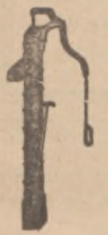
JÓZEF KLEMENT

Specyalna fabryka beczek do gnojówki i wody

w Hrobetz-Raudnitz w Czechach. 86 4—20

Zdolni zastępcy za wysoką prowizyą poszukiwani.

Patentowane pompy Klings'a



są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.

Kor. 29 32 36 40 49

Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają się

3 4 5 6 m. głęb.

Kor. 40 49 58 68

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty, sztuka 9 kor.



Józef Klings, Altrohtwasser

44 **Szląsk austryacki.** 9—10

Do wydzierżawienia **FOLWARK BRZEŚCIANY**

powiat Sambor

W obszarze: roli 280 morg., łąk 150 morg., ogrodów 10 morgów na lat 6:

Czynsz roczny 12.000 koron., — kaucya 5% 12.000 koron.

Bliższe wiadomości

u p. FELIKSA PASSAKASA, Witelówka poczta Kotzmań.

— BUKOWINA. — 6—6. 60.

Do zasiewu wiosennego jest

Mączka żużlowa Thomasa

59. 6—6.

Stern Marke

najrentowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej, że **znacznie potaniała.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym.

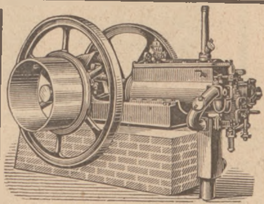
Stern Marke

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wągonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska L. 22.



FABRYKA MOTORÓW

J. Polke, Wiedeń

V 2 Kohlgasse Nr. 24-28.

buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno, dwu i więcej cylindrowe.

Miejski telefon 6876. **Bez kół rozpędowych.**

Motory dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, **dla płynnych palnych materyałów,** jak: benzyna, petrolin, benzol i spirytus z magn. elektr. sposobem zapalania, **z potrzebnymi regulatorami, bez korburatora.**

NOWOŚĆ!

Jedyne odpowiadające celowi urządzenie do motorów.

Dla gospodarzy! Motory do lokomobil (bez korburatora) dla benzyny, petroleum, benzolu i spirytusu.

Dla gmin zupełne urządzenia wodne, — motory dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Zapasowe motory dla kół poruszanych wodą albo Turbin przy niskim albo większym stanie wody.

Prospekty i kosztorysy wysyła się. 94 3—10



Smierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane **pigułki fosforowe** na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1. kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza **Apteka w Bursztynie.**

97 3—5

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w **Królestwie Polskiem 6577** Kalori **grube i kostkowe I. s. 122 K. za 10.000 kg. loco Granica.**
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

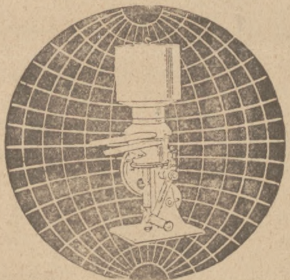
Z. MAJEWSKI

34 **ulica Kościuszki l. 4.** 36—52

Łubin niebieski do siewu ma na sprzedaż wagonami po 9 K. a w mniejszych partyach po 10 K. bez worków loco stacya zarząd dóbr Nadyby pocz. tel. Nadyby-Wojutycze. 109. 2—6

Zarząd dóbr Bierzanów poczta i stacya Bierzanów poleca do siewu jęczmień Hanna z oryginalnego wysiewu 100 kilo loco stacya Bierzanów 16 K. 50 h. Worki po cenach własnych. 81. 3—4.

GLOBE SEPARATOR



Zupełne urządzenia mleczarń

zastosowane do ręcznego poruszania jakoteż za pomocą motorów i turbin; również wszelkie inne maszyny i przyrządy do transportu mleka, do robienia masła i sera etc. dostarczają opłatnie do wszystkich stacyi w najlepszej jakości

FUCHS & SCHLICHTER

Budapest VI

Generalni zastępcy Actiebolaget Rotator dla **Globe-Separatorów** w Austro-Węgrzech.

Proszę żądać illustr. cenników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

10—? 6



Połączone fabryki wełniane f-rują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę a 4. zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a

domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz. ‧ny prob. Bardiju w Lang Rotter w Suchodol:, Lilyvy w Hammerwer, i t. d. (11—?) 12a

---

Nasienie sosnowe

z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

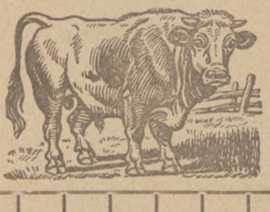
14a. 15—20

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki 1/2 kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!

15a 13—20



51a (10—2)

Saletrę chilijską

oryginalną z gwarancyą 15–16% azotu

oferuje w miarę zapasów przy odbiorze wagonowym w miesiącu marcu 1904.

znacznie taniej od dzisiejszych notowań Hamburskich

pod gwarancyą analizy kontrolnej i według norm mojego katalogu

DOM ROLNICZY

ERNEST BAHLSEN

KRAKÓW — ul. Biuro: Karmelicka l. 24.

Kraków 27/2 1904. 91 4—5

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

DODATEK do Nr. 13. ROLNIKA.

z dnia 25 marca 1904.

Ostatni okólnik

dla P. T. Właścicieli gorzelń uczestniczących na Wystawie we Wiedniu od 15. kwietnia do 30. maja 1904. r.

Każdemu uczestnikowi posyłamy dwa odrębne formularze — a każdy w dwóch egzemplarzach.

Formularz pierwszy z drukowanym czerwonym paskiem, a na nim „Asstellungsgut".

Formularz drugi — biały: „Aviso und Disposition".

Formularz pierwszy, przylepia się na każdym pakiecie — przeznaczonym do wysyłki do Wiednia. W tymże formularzu — pierwszy wiersz: „Gruppe" — pozostawić niewypełniony; w wierszu drugim: „Name des Ausstellers" — wpisać imię i nazwisko wysyłającego: w wierszu trzecim: „Wohnort" — wpisać dokładny adres i miejscowość wystawcy.

Pod czerwonym paskiem, po literach drukowanych: S. G. A. Nr. — podać dowolną cyfrę, jako znak, która, ta sama musi być wpisaną na liście frachtowym kolejnym lub pocztowym.

Formularz drugi — t. zw. „Aviso" — po wypełnieniu — wysłać w liście franko, razem z ekspedycyą — Schenkerowi osobno do Wiednia.

W pierwszej rubryce: „Zeichen" — wpisać litery: S. G. A.

W rubryce drugiej: „Nr." — wpisać dowolną cyfrę — jako znak jak na formularzach pierwszych;

w trzeciej rubryce: „Anzahl der Kolli" — wpisać cyfrą — ilość oddzielnych paczek jednego i tego samego wystawcy;

w rubryce czwartej: „Art der Kolli" — wpisać: pakiet, paczka etc.

w rubryce piątej: „Inhalt" — wpisać szczegółowo jakość wysyłanego przedmiotu;

rubrykę szóstą: „Gewicht" uzupełnić wedle recepisów nadawczych;

w rubryce siódmej: „Wertangabe für die Versicherung" podać wartość przedmiotów wysłanych do ubezpieczenia.

Ostatnia rubryka — może zawierać dowolne uwagi wystawcy.

Na tym formularzu — podpisuje się wystawca z podaniem poniż dokładnej miejscowości, ostatniej poczty — w Galicyi.

Przesyłki — które zostaną wysłane t. zw. frachtem — prosimy usilnie, nadać już od 25. marca: przesyłki zaś, które zostaną wysłane t. zw. Eilgutem lub pocztą prosimy ekspedyować najpóźniej w dniach od 1. do 6. kwietnia.

Ostatni termin uczestniczenia w powyższej wystawie, upływa z dniem 30. marca 1904.

Katalog — wystawców galicyjskich — obejmuje szczegółowo wszystkich uczestników wystawy spirytusowej z Galicyi — a nadto zwracamy uwagę, na dział ogłoszeń „dla wszystkich" który mieścić się będzie w tym samym katalogu. Po raz ostatni — zapraszamy zan. P. T. Właścicieli gorzelń, do zastosowania się ściśle, do treści niniejszego Okólnika — a nie zgłoszonym jeszcze właścicielom gorzelń, dajemy jeszcze możność, uczestniczenia na powyższej wystawie przy przesyłce dziesięciu koron do biura Komitetu gal. Tow. gospod. ul. Karola Ludwika 3 — do dnia 30 marca 1904.

Lwów, dnia 19. marca 1904.

Za Komitet wystawowy

Adolf Wiesiołowski.

Ustawa wodna w praktyce.

Napisał. Inż. Dr. Jan Blauth.

(Ciąg dalszy).

Na podstawie powyższych paragrafów nie wolno otaczać swojego gruntu wałkami w celu odwrócenia wody cudzej lub wstrzymywania jej biegu naturalnego, przepis ten dotyczy się również i owałowań znacznej wysokości przed wylewami chroniących. Przypadek tego rodzaju stał się sporem wodnym w Medenicach, gdzie część łąk obwałowano chroniąc je od wylewów Tyśmienicy, ponieważ jednak obwałowanie to wpłynęło na zwiększenie zalewu nie obwałowanych parcel musiano wstrzymać roboty obwałowania.

Obwałowanie wody chociażby najprostsze, jest w myśl ustawy budowlą wodną, dla której nawet na wodach prywatnych potrzeba koncesyi. (O. T. A. I. 3258.)

Do powyższych przepisów interesującym będzie przykład następujący rozstrzygnięcia sporu o wodę opadową. O. T. A. 1894. Nr. 4051.)

Właściciel gruntu zaorał drogę z rowami na swoim gruncie i wodę opadową przepływającą rowem drogowym spuścił b r u z d a m i na granicę niżej położonego gruntu, na którą przed zaoraniem niespływała. W tym wypadku nie zachodzi zmiana naturalnego odpływu wody przez zniesienie drogi, ale przeciwnie spuszczenie wody bruzdami w najniższe miejsca granicy jest wprowadzaniem wody ze sztucznego przepływu rowem drogowym w naturalny odpływ. (§. 11. ust. wod. gal. i ustawy państw.) Ponieważ nie ma zmiany naturalnego odpływu wody, więc władza polityczna sprawy tej nie rozstrzyga, pozostaje droga prawa do wytoczenia prawno-prywatnych zarzutów. (§. 88. ust. wodnej gal.) Wskutek tego skargę przeciw właścicielowi wyżej położonego gruntu o przekroczenie ustawy wodnej admin. trybunał odrzcił. Zmiana bruzd wywołała zmianę odpływu wody ze sztucznego w naturalny zatem musiała być przez władzę polityczną dozwoloną. (O, T. A. I. 1973.

Ustawa wodna pod względem użycia wody, daje następujące przepisy: Woda o d w r ó c o n a przez właściciela gruntu z wód prywatnych a nie zużyta ma być, za nim się z e t k n i e z c u d z y m g r u n t e m, na powrót wprowadzoną w p i e r w o t n e k o r y t o, chyba że przez i n n e odprowadzenie nie poniosą szkody żadnej trzecie osoby mające do niej prawo. (**§. 12.** ustawy wodnej i §. 13. ust. państw.)

Ten przepis dotyczy się regulacyi ścieku przez dany grunt, który musi dalej przepływać w niezmienionym korycie, ponieważ jednak przez regulacyę w części przepływu zmieniają się stosunki wodne, szczególniej na niżej położonych gruntach należy przeprowadzić dalej regulacyę dla uniknięcia złych skutków regulacyi powyżej, której nie można zabronić na podstawie poprzednich przepisów. (§. 11. ust. państw.) Te postanowienia zmuszają do zawiązywania spółek wodnych do osuszenia gruntów.

»Jeżeli właściciele kilku graniczących gruntów nadbrzeżnych, połączą się w celu w s p ó l n e g o u ż y w a n i a a l b o p r z e p r o w a d z a n i a wody, to

grunta ich w tym względzie uważać należy w obec osób trzecich jako jedną całość". (§. 13. ustawy wod. i §. 13, ust. państwowej.) Jest to przepis podstawowy do zawiązania spółek i nadaje on spółce większe znaczenie w prawie i ułatwia przeprowadzenie wszelkich spraw.

„Jeżeli przeciwległe brzegi płynącej wody prywatnej należą do różnych właścicieli, wtenczas, o ile nie zachodzi inny wykazać się dający stosunek prawny, posiadacze obydwóch brzegów mają prawo używać połowy przepływającej ilości wody, w miarę długości posiadanego brzegu. (§. 14. ustawy wodnej i państwowej.) Jest to całkiem nieszczęśliwy paragraf, bo stwarza przyczynę do wiecznych sporów między sąsiadami. Stylizacya jego jest w samej osobie sprzecznością, bo jak można używać połowy wody w miarę długości brzegów posiadanych — następnie jak można rozdzielać wodę płynącą naprzykład na równe części — podział taki jest za pomocą osobnych budowli i przyrządów trudnym.

Wody płynącej publicznej lub stojącej mogą używać wszyscy do kąpieli, prania, pojenia, spławiania, czerpania, wybierania roślin, namułów, szutru, kamieni i lodu, i ile cudze prawa lub publiczne dobro na tem nie cierpi (§. 15. ust wodnej.)

Paragraf ten często wywołuje spory o dostęp do wody i musi być na dostęp uzyskiwane prawo na cudzym gruncie, w przeciwnym razie staje się użytek wody niemożebnym, może i władca zmusić właściciela gruntu do pozwolenia przejścia do brzegu wody w sciśle oznaczonych miejscach stałych.

Jednym z najważniejszych i zasadniczych przepisów ustawy wodnej jest następujący: „Do każdego innego w §. 15. niewyszczególnionego używania wody publicznej, jakoteż do zmiany i zakładania potrzebnych do tego przyrządów i zakładów, które wpływają na jakość wody, na jej bieg, albo na wysokość jej stanu, albo też które naruszyć mogą brzegi, potrzeba **zezwolenia** powołanych do tego władz politycznych". (§. 16. ust. wod.) Pozwolenie takie jest także potrzebnem dla wód prywatnych, jeżeli ich używanie oddziaływa na cudze prawa, albo na jakość, bieg lub wysokość wody w wodach publicznych.

Prawie przy każdym sporze wodnym należy zastosować poprzedni przepis, gdyż nie ma czynności z wodą, którаby nie wpływała na jej jakość, bieg lub wysokość.

Zrozumienie więc tego paragraju jest bardzo ważnem i dlatego dłużej omówić go należy.

Jakość wody zmienia się przez zanieczyszczenie jej odchodami ludzi i zwierząt za tem wpuszczaniem nieczystości miejskich, z pomieszkań, ze stajen itp. Zanieczyszczenie wody odpadkami z fabryk — lub użycie we fabryce wody czystej i odprowadzeniem nieczystej, ogrzaniem wody przez użycie fabryczne, zatrzymywaniem wody dłuższy czas w zbiornikach, szczególniej utworzonych ze ziemi, jak w stawach, kanałach, szczególniej gdy wskutek tego gniją w niej resztki roślin lub zwierząt. Zanieczyszcza się woda przez przeprowadzenie jej po gruntach, w których nabiera różnych połączeń rozpuszczalnych i gazów, albo mętów — i tym podobne użycie wody.

Na bieg wody wpływa każda zmiana naturalnego koryta tak co do położenia jak kształtu — tak samego koryta, jak i ustawionych na brzegach lub w niem samem budowli i przyrządów. Na bieg wpływają więc ubezpieczenia dna i brzegów, upusty, jazy, szluzy, przekopy, obsadzanie brzegów drzewami, pobieranie z brzegów, ziemi, szutru, niszczenie brzegów i dna przepędem bydła, pławieniem, pojeniem, przejazdami. Przegradzanie koryta płotami, ustawieniem w niem mostów, kładek, wszystkie te czynności wpływają na zmianę biegu wody pośrednio wpływają zajęcia brzegów zabudowaniami, wałami, użytkiem gruntów nadbrzeżnych np. odkryciem piasku przez wyrębanie lasu, zdjęciem darni z ruchowych gruntów, usunięciem grobli stawowych, wpuszczaniem wody, która nie miała poprzednio do danej wody odpływu, wpuszczaniem wód wydobytych z głębi ziemi na powierzchnię.

Na stan wody wpływają wszystkie powyżej przytoczone zmiany biegu, bo każda zmiana biegu wywołuje odpowiednią zmianę stanu wody. Wpływają wszelkie budowle piętrzące jak groble, jazy, przegrody, upusty, mosty itp.

Ze zmianą tych trzech rzeczy w wodzie zmieniać się muszą dotychczasowe jej użytki i prawa już nabyte lub dla dobra publicznego konieczne, jak pojenie, picie, gaszenie pożaru itp.

Pozwolenie na promy normuje osobne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych; w pierwszej instancyi udziela go władza polityczna powiatu, w którym przejazd ma się wykonywać.

Jako zastosowanie powyższych przepisów mogą przytoczyć następujące wyroki;

Jeżeli przy robotach kolejowych, chodzi o uregulowanie przepływu wody, której bieg budową kolei ma być wstrzymanym lub zmienionym, to, sprawę rozstrzygać musi władza polityczna w nadaniu koncesyi kolejowej. (O T. A. 1902, Nr. 2833). To samo dotyczy się budowy dróg, wałów, grobli itp. Koncesya kolejowa udzielona przez ministerstwo kolejowe dotyczy się tylko budowy kolei. Ponieważ w danym wypadku wykazano, że budowa kolei spowodowała zalew, więc w sprawie tej musi rozstrzygnąć władza polityczna mimo, że w danym wypadku niższe instancye skarżącemu odmówiły satysfakcyi i odesłały go ze skargą do ministerstwa kolejowego (§. 16. ustawy wodnej.)

Ponieważ budowa kolei Chodorów-Podwysokie wstrzymywałyby odpływ wody z drenów, które miano dopiero założyć, musiała kolej na skargę właściciela gruntu przy budowie założyć rurę żelazną do przepuszczenia wody drenowej w odpowiedniej głębokości pod nasypem kolejowym i ułatwić odpływ wody osobnym rowem — naturalnie na koszt budowy kolei.

W Czerlanach musiał dozwolić zarząd gościńca na przekopanie tegoż i założenie 4-ch drenów zbierających w głębokości 3·0 m. pod wierzchem gościńca naturalnie na koszt drenującego, jako zmieniającego stosunki wodne.

Zarząd koli Lwów-Brody musiał na koszt spółki wodnej pozwolić na przepuszczenie wody z kanałów osuszających pod mosty kolejowe w znacznie pogłębionych korytach.

Woda z kopalni, o ile w kopalni jest użytą lub zużytą, należy do właściciela kopalni i nie podpada ustawie wodnej.

Jeżeli ma być wpuszczoną do wody publicznej, musi mieć właściciel kopalni koncesyę i w tejże musi być dokładnie oznaczonem, o ile woda ta wpływa na jakość, bieg i ilość wody publicznej. (O. T. A. Nr. 7810..)

Do budowli wodnych, do których stawiania potrzeba koncesyi władzy politycznej, podług §. 16., należą w szczególności zakłady o sile wodnej i przyrządy do podnoszenia wody. Również do każdej

zmiany takich budowli potrzebne jest pozwolenie właściwej władzy politycznej o ile ta zmiana wpływa na bieg spad albo zużycie wody.) (§. 17. ustawy wodnej.)

Do odnowienia koncesyonowanych zniesionych budowli potrzebnem jest pozwolenie władzy. (O. A. T. Nr. 2647.) Usunięcie starej nieużytecznej budowli należy do władzy budowlanej nie do wodnej o ile nie wpływa na prawa wodne.

Jakakolwiek budowla wodna mająca wpływ na cudze prawa musi być uważaną za prywatne przedsiębiorstwo i mieć pozwolenie. (O. A. T. Nr. 6538.)

Każde użycie prywatnej wody, które ma stały wpływ na dotychczasowe prawo wodne musi mieć pozwolenie władzy. (O. A. T. Nr. 1728.)

Każda zmiana wykonana na publicznej wodzie bez pozwolenia władzy może być na żądanie interesowanych zniesioną, bez względu na rezultat postępowania karnego. (O. A. T. l. 2647.)

Władza może zmienić koncesyę przy zmianie budowli wodnej odpowiednio do nowych warunków w naturze lub nowych stosunków. (§. 17. ust. w.) Jeżeli koncesya na jakąś fabrykę gaśnie wskutek jej nieużywania, to tem samem traci moc koncesya na siłę wodną. Przykładem jest następujący wypadek: Kolej Aussig-Cieplice umieściła pod swoim mostem próg 18 cm. wysoki na spławnym potoku, dla odprowadzania wody do rowu na młyn. Nakazano jej próg znieść, szkodę wynagrodzić i karę zapłacić, ponieważ nie miała pozwolenia na zmianę wysokości wody. Do czerpania wody z potoku miał prawo właściciel stawu i w innem zupełnie miejscu. Dla karygodności postąpienia kolei jest obojętnem, czy założono nowy próg, czy podniesiono stary, jak się tłumaczył zarząd: cała wina leży po stronie zarządu kolei, który musiał zapłacić szkodę i koszta komisyjne. (O. T. A. 1898, 11544.)

W pismie, mocą którego władza udziela pozwolenia użycia wody, mają być oznaczone miejsce, miara i sposób używania. Przy wodach publicznych mogą być stawiane podług potrzeby szczegółowe warunki powszechny użytek wody regulujące i zabezpieczające, można też pozwolenie takie ograniczyć do pewnego czasu lub udzielić do odwołania". (§. 18. ust. wod.)

(Ciąg dalszy nast.).

NEKROLOG.

Stanisław Nałęcz Komornicki właściciel dóbr ziemskich, prezes Rady powiatowej w Kałuszu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 15. marca 1904, w 69 roku życia.

Exportacya zwłok z Zawadki na dworzec kolejowy w Kałuszu odbyła się dnia 18. marca br. o godzinie 10 rano. Zwłoki złożone zostały w grobowcu rodzinnym w Krakowie w niedzielę dnia 20. marca popołudniu.

Śp. zmarły należał do najczynniejszych członków Towarz. Gospod. Cześć Jego pamięci.

KRONIKA.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Biuro Tow. zostało otwarte we Lwowie przy ulicy 3 Maja L. 11. I. piętro Telefon 676. Biuro jest otwarte w dnie powszednie od godziny 10-tej do 1-szej przedpołudniem i od godziny 3-ciej do 6-tej popołudniu.

Biuro załatwia stronom wszystkie sprawy podatkowe bądź to bezpłatnie — bądź za umiarkowaną opłatą. Członkiem może zostać każdy, kto uiści tytułem wpisowego 1 kor. tytułem wkładki rocznej kwotę 2 kor. — Do Towarzystwa przystąpił w charakterze członka zwyczajnego „Krajowy Związek przemysłowy

Brak soli. Dochodzą wieści, że brak soli daje się czuć w Nawaryi, Maliszkowicach, Hodowicach, Glinnej, Pustomytach i Leśniowicach. Nie do wiary chyba, iż nieraz potrzeba po sól do Szczerca a nawet do Lwowa wędrować. Również z Kozłowa donoszą że niema prawie nigdy soli u „krajowego zastępcy" Jośka Neigerc, a żydzi w sklepikach biorą za topkę 24 halerzy a nie 22, jak na szyldzie napisano.

„Głos rolniczy". Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że pod powyższym tytułem wychodzi w Tarnowie pod redakcyą prof. Tadeusza Czaykowskiego już rok IV. pisemko popularne dwutygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego. Jak trzy wydane roczniki, tak i pierwsze numera tegoroczne, które opuściły prasę świadczą, że pismo to stanęło na wyżynie swego zadania od początku i nie zeszło z niej ani na krok. Artykuły często ilustrowane są zazwyczaj krótkie, jędrne i treściwe, bez niepotrzebnego balastu i dowodzą, że współpracownikami „Głosu rolniczego „są ludzie w najrozmaitszych kierunkach fachowo wykształceni. Redakcya nie szczędzi ani pracy ani ofiar, by pisemko to pożyteczne i nawet przez włościan poczytne, na wyżynie jego utrzymać, to też zjednało ono sobie uznanie wielu Władz i Instytucyi jak c. k. Ministeryum rolnictwa, Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, wielu Rad powiatowych, Najprzewiel. Konsystorza biskupiego w Tarnowie i Przemyślu i t. d.

Możemy tedy śmiało pismo to polecić z dodatkiem, że Redakcya jest w Tarnowie, przy ul. Różanej l. 11., dokąd należy się zwracać, by otrzymać na żądanie numer okazowy bezpłatnie i franco.

W Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie przy egzaminie uczniów cztero-miesięcznego kursu mleczarskiego w dniu 1. marca b. r., o którym już wspominaliśmy, zostali uznani za uzdolnionych do samoistnego prowadzenia mleczarni ręcznej: Belon Stanisław, Biedroń Jan, Bojeczko Antoni, Busz Wojciech, Doktor Józef, Gostyla Maryan, Konior Leon, Kwolewski Zdzisław, Książek Jan, Święszek Antoni, Wilczyński Maciej, Żurawski Józef, Pawluk Bazyli.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy Nr. 12. zawiera: Z. Ihnatowicza: Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie; J. G. Spółka mleczarska w Rybnej pod Krakowem; artykuł: O nowych produktach mlecznych.

Gazeta Rolnicza w Nr. 11. podaje: Ubezpieczenia gradowe J. Ch.; Ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie dr. A. Sempołowskiego; Prezerwatywa i leczenie chorób na tle węglikowym J. Gorczyckiego; O nowym sposobie konserwowania masła T. Łuniewskiego; W fejletonie; Z wycieczki rolniczej za granicą Dr. A. Sempołowskiego.

Ziemianin w Nr. 11. drukuje: M. Dobrskiego c. d. Sprawozdania z doświadczeń polowych (z Gazety Rolniczej); Bakterye w ziemi (A: Karpińskiego — z Rolnika) i Dr. W. Swinarskiego: O kupnie i nabywaniu ziemi.

Dobra Gospodyni w Nr. 11. zawiera c. d. art. Z Dąbrowy Szremowicza: O szkołach mleczarskich. A. Byszewskiego: O pochodzeniu i rasach świń J. Biegańskiego: W sprawie kóz śmietankowych szwajcarskich. St. Brzóski: O przerzedzaniu koron u drzew owocowych. Izabelli Ryksowej: O biegunce u prosiąt ssących.

Bibliografia.

Eduard Deerberg: Die rationelle Kultur der Kohl u. Steckrübe (Leipzig 1 K. 20 h.).

Kurt Graeser. Die Freude am Weidewerk (Berlin, 3. K. 60 h.).

Lehrbuch für den naturwissenschaftlichen und landwirtschaftlichen Unterricht (Stuttgardt K. 8.)

C. Lesser. Der Gemüsegarten 0. K. 60 h.

Dr. Th. Henkel Katechismus der Milchwirtschaft (Stuttgart 2 K. 40 h.)

Oschmann Spirituskraftwagen für den landswirschaftlichen Betrieb (3 K. 60 h).

Brödermann Schaf. u. Schweine- Hochzuchten in England (1 K. 20 h).

Rozporządzenia władz.

Zwracamy uwagę na poniżej zamieszczone rozporządzenie, będące wyrazem przynajmniej częściowego uwzględnienia postulatów wyrażonych przez Wysoki Sejm i żądań bezpośrednio interesowanych warstw ludności.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 27. lutego 1904 L. 26.421, którem się reguluje wywóz świń z Galicyi do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa, tudzież obrót temi zwierzętami w kraju.

Począwszy od 1. marca 1904 aż do odmiennego zarządzenia obowiązują następujące przepisy:

I. Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin w Galicyi z wyjątkiem graniczących z Rosyą powiatów politycznych: 1) Borszczów, 2) Husiatyn, 3) Skałat, 4) Zbaraż, 5) Brody, 6) Kamionka strumiłowa, 7) Sokal, 8) Rawa ruska, 9) Cieszanów, 10) Jarosław, 11) Łańcut, 12) Nisko, 13) Tarnobrzeg, wolno świnie rzeźne wprowadzać do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa bez dalszego ograniczenia.

Na paszportach ma lekarz weterynaryjny wykonujący oględziny w stacyi nadawczej zaznaczyć wyraźnie, że to są świnie rzeźne.

II. Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin trzynastu wyżej wymienionych powiatów politycznych graniczących z Rosyą wolno świnie przeznaczone na natychmiastową rzeź wprowadzać tylko do następujących miejscowości innych krajów koronnych:

a) na targi trzody chlewnej w Wiedniu;

b) do rzeźni publicznych wymienionych poniżej pod lit. A);

c) do miejscowości pod b) nie wymienionych, które są siedzibą c. k. Starostwa albo Magistratu uprawnionego do pełnienia agend politycznej władzy administracyjnej. Miejscowości te podaje się niżej pod lit. B);

d) nadto do innych miejscowości wyliczonych pod lit. C).

W rzeźniach muszą być takie świnie zabite najpóźniej do 5 dni po wyładowaniu, o ile nie zostaną tam sprzedane w tym czasie do innej miejscowości, w której się znajduje pod I. lit. b) wspomniana rzeźnia publiczna. W tej ostatniej rzeźni, skąd świń w mowie będących nie wolno już dalej wyprowadzać w żywym stanie, muszą one być zabite w każdym razie w ciągu 4 dni, licząc od ostatniego wyładowania.

Świnie prowadzone do miejscowości pod 1. lit. c) i d) muszą być tam wybite najpóźniej w ciągu dni trzech po wyładowaniu.

Polityczne władze krajowe we Wiedniu, Lincu, Gracu, Insbruku, Pradze, Bernie, Solnogrodzie (Salcburgu), Opawie, Celowcu i Czerniowcach są upoważnione przedłużać w wypadkach uwzględnienia godnych trzechdniowy termin ustanowiony do wybicia świń wprowadzonych do miejscowości, o których mowa pod 1. lit. c), na 5 dni (reskr. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z 9. sierpnia 1903 l. 34.906).

Weterynarze urzędowi (c. k. weterynarze powiatowi albo weterynarze Magistratu) mają z urzędu czuwać nad wykonywaniem tego przepisu i w razie potrzeby zarządzić odpowiednie środki celem zapobieżenia rozwleczeniu zarazy.

Gdyby w takich wypadkach oględzin na stacyi kolejowej nie pełnił weterynarz urzędowy, powinien dotyczący oglądacz kolejowy zawiadomić niezwłocznie weterynarza o nadejściu świń.

III. Wywóz świń użytkowych i hodowlanych z powiatów tworzących strefę pierwszą: (Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Podgórze, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec) do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa jest dozwolony:

a) ze wszystkich obszarów tej strefy, w których przeprowadzono znaczenie świń markami i wpisano je w kataster, jeżeli jest udowodnionem, że zwierzęta przeznaczone do wywozu najmniej 40 dni przebywały w tych obszarach i jeśli dotyczące gminy od 40 dni są wolne od pomoru;

b) z wolnych od zarazy gmin innych obszarów I. strefy, gdzie jeszcze nie poznaczono nierogacizny, pod warunkiem, że świnie przeznaczone na wywóz będą urzędownie opatrzone markami usznemi, trzymane zupełnie osobno przez 40 dni i po upływie tego czasu okażą się zupełnie niepodejrzanemi o zarazę.

Na paszportach na świnie hodowlane lub użytkowe przeznaczone z obszarów podanych pod a) do innych krajów koronnych winno się znajdować potwierdzenie prowadzącego kataster (ewidencyę), że dotycząca sztuka nierogacizny według katastru rzeczywiście przebywała przez 40 dni w obszarze, gdzie świnie są poznaczone i że dotycząca gmina od 40 dni jest wolna od pomoru.

Chcący wyprowadzić świnie użytkowe lub hodowlane z obszarów strefy pierwszej wspomnianych pod b) do innych krajów koronnych winien pisemnie lub ustnie zgłosić to we właściwem c. k. Starostwie i złożyć odpowiednią kwotę na marki uszne. Starostwo zarządzi bez zwłoki co potrzeba celem poznaczenia i wzięcia w ewidencyę świń zgłoszonych do wywozu.

Na paszportach wydanych na takie świnie mają być okoliczności wzmiankowane pod b) stwierdzone przez właściwego c. k. weterynarza powiatowego, względnie jego zastępcę.

Świń użytkowych lub hodowlanych legitymowanych paszportami niezawierającemi tych potwierdzeń i wogóle wbrew powyżej wyszczególnionym wymogom nie wolno pod żadnym pozorem wyprowadzać albo dopuścić do transportu kolejowego celem wywozu do innych krajów koronnych.

Lekarz weterynaryjny interweniujący przy ładowaniu takich świń w stacyi nadawczej ma oprócz wyniku oględzin zaznaczyć na paszportach, że świnie przeznaczone są do chowu lub użytku, a nadto winien o odejściu każdej takiej posyłki świń zawiadomić telegraficznie na koszt strony władzę polityczną pierwszej instancyi miejsca przeznaczenia zwierząt, podając ilość świń, paszportów, stacyę końcową, nazwisko i miejsce zamieszkania adresata.

IV. Zakaz wywozu świń użytkowych i hodowlanych z drugiej i trzeciej strefy do innych krajów koronnych, jakoteż do strefy pierwszej pozostaje na razie w mocy.

V. Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin strefy drugiej i trzeciej — wyjąwszy graniczące z Rosyą powiaty polityczne: Borszczów, Husiatyn, Skałat, Zbaraż, Brody, Kamionka strumiłowa, Sokal, Rawa ruska, Cieszanów, Jarosław, Łańcut, Nisko i Tarnobrzeg, z których obrot nierogacizną rzeźną do strefy pierwszej może się odbywać i nadal tylko w granicach określonych obwieszczeniem tut. z 9. stycznia 1902 l. 3067 — wolno świnie rzeźne wprowadzać wyłącznie koleją do obszaru strefy pierwszej przy zachowaniu ostrożności zmierzających do zapewnienia, aby świń tych w strefie pierwszej nie przeznaczono do użytku lub chowu i w ten sposób nie rozwleczono zarazy.

W tym celu lekarz weterynaryjny wykonujący oględziny na stacyi nadawczej winien zawsze zaznaczyć na odnośnych paszportach, że to są świnie rzeźne i o ich odejściu zawiadomić zawsze telegraficznie na koszt strony

władzę polityczną I-ej instancyi miejsca przeznaczenia transportu.

Świnie takie w strefie pierwszej od chwili wyładowania aż do zabicia, które może się odbywać tylko w odpowiedniej rzeźni pod osobistym dozorem upoważnionego lekarza weterynaryjnego, albo aż do ponownego załadowania celem wywozu poza granice tej strefy, mają pozostawać nieustannie w odosobnieniu pod strażą z urzędu na koszt strony wyznaczoną.

Pędzenie świń takich w strefie pierwszej jest wzbronione.

Transporty nierogacizny rzeźnej, w którychby znaleziono na targu trzody chlewnej, w rzeźni, w stacyi wyładowania albo w miejscu przeznaczenia jedną lub więcej świń dotkniętych pomorem lub podejrzanych o pomór, będą wybite natychmiast na koszt i niebezpieczeństwo strony, bez zastosowania do nich postanowień rozporządzenia cesarskiego z dnia 2. maja 1899 względnie z 15. września 1900 dz. u. p. Nr. 81. względnie Nr. 154.

Przy zachowaniu rzeczonych przepisów wolno jednak wprowadzać świnie do innych krajów koronnych tylko o tyle, o ile wywóz świń z dotyczących obszarów wskutek specyalnego zarządzenia tutejszej władzy nie jest czasowo zakazany.

Niniejsze obwieszczenie wchodzi w wykonanie w miejsce obwieszczenia tutejszego z 15. grudnia 1903 l. 161.988, które się znosi równocześnie.

A) Rzeźnie publiczne do których wolno wysyłać świnie rzeźne z 13 dla wolnego wywozu jeszcze zamkniętych powiatów graniczących z Rosyą a wymienionych pod 1) są:

w Austryi dolnej: w Wr Neustadt:

w Austryi górnej: Gmunden, Ischl, Linc;

w Salcburgu: Salzburg (Solnogród);

w Styryi: Aussee, Cilli, Fürstenfeld, Graz, Leoben, Lichtenwald Pettau, Weiz:

w Karyntyi: Klegenfurt (Celowiec), St. Veit, Villach, Völkermakt:

w Tyrolu i Voralbergu: Bregencya (Bregenz);

w Czechach: Adler-Kostelec, Asch, Aussig, Beneschau, Böhm-Brod, Böhm-Leipa, Böhm-Skalitz, Braunau, Brüx, Budweis, Chrast, Chotebor, Chlumetza C., Deutsch Brod, Dobris, Dobrzan, Dux, Eger, Ellbogen, Falkenau, Friedland, Gablonz, Görkau, Grulich, Horitz, Humpoletz, Jaromer, Jicin, Kaaden, Karbitz, Karlsbad, Kladno. Klattau Kolin, Komotau, Königgratz, Königinhof, Könnigsstadt, Landskron, Laun, Leitmeritz, Leitomischl, Marienbad, Melnik, Nachód, Neubydschow, Neuhaus, Neupaka, Neustadt n. M., Niemes, Morchenstern, Oberleutensdorf, Pardubitz, Pilgram, Pilsen, Pisek, Podebrad, Policka, Prachatitz, Prag-Holeschowitz, Prelouc, Pribram, Raudnitz, Rokycan, Rumburg, Saaz, Schlan, Schluckenau, Schflttenhofen, Semil, Sobotka, Starkenbach, Strakonitz, Tannwald, Taus, Teplitz-Settenz, Tetschen, Orautenau, Turnau, Warnsdorf, Weipert, Wildenschwert;

w Morawii: Boskowitz, Brünn, Fulnek, Gross-Meseritsch, Hohenstadt, Holleschau, Iglau, Kremsier, Leipnik, Lundenburg, Mähr.-Ostrau, Mähr.-Schönberg, Mähr. Trübau, Mistek, Müglitz, Neutischein, Olmütz, Pross-nitz, Roznau, Sternberg, Ung.-Brod, Wall. Meseritsch (Krasna), Witkowitz:

na Szląsku: Bielitz, (Bielsko), Freudenthal, Friedek, Jägerndorf, Orłów, (Orlau), Skotschau, Teschen (Cieszyn), Troppau (Opawa), Wagstadt:

na Bukowinie: Czerniowce;

B) Miejscowości, które wprawdzie nie mają rzeźni publicznej wzmiankowanej pod 1. lit. b) ale są siedzibą c. k. Starostwa lub Magistratu uprawnionego do pełnienia agend politycznej władzy administracyjnej są następujące:

w Austryi dolnej: Amzteten, Baden, Bruk u. L., Floridsdorf, Gmünd, Ob. Hollabrunn, Horn, Korneuburg, Krems, Lilienfeld, Melk, Mistelbach. Mödling, Nounkirchen, Pöggstall. St. Pölten, Scheibs, Tuln, Waidhofen n T., Weidhofen n. Y., Untergänserndorf Zwettl;

w Austryi górnej: Braunau n. J., Freistadt, Kirchdorf, Perg, Ried, Rohrbach, Scharding, Steyr, Vöcklabruck, Wels;

w Salcburgu: Hallein, St. Johann w. P., Tamsweg, Zell am See:

w Styryi: Bruck n. M., Deutsch-Landsberg, Feldbach, Gröbming, Hartberg, Judenburg, Leibnitz, Lietzen, Luttenburg, Marburg, Murau, Radkersburg, Rann, Voitsbeeg, Windischgraz;

w Karyntyi: Hermagor, Spital, Wolfsberg;

w Kraınie: Adelsberg, Gottschee, Gurkfeld, Krainburg, Lublana, (Laibach), Littai, Loitsch, Radmannsdorf, Rudolfswert, Stein, Tschernembi;

w Pobrzeżu: Capo d'Istria, Görz, Gradyska, Lussin, Mitterburg (Pasino), Parenzo, Pola, Sesana, Tolmein, Volosca, Tryest, Rovigno;

w Tyrolu: Ampezzo, Borgo, Bozen, Brixen, Bruneck, Cavalese, Cles, Imst, Insbruck, Kitzbühel, Kufstein, Landek, Lienz, Meran, Primiero, Rgutte, Riva, Rovereto, Schwaz, Tione, Trient:

w Vorarlbergu (ziemia przedarulańska): Bludenz, Feldkirch;

w Czechach: Bischofsteinitz, Blatna, Caslau, Chrudim, Dauba, Gabel, Graslitz, Hohenelbe, Hohenmauth, Horowic, Joachimsthal, Jung-Bunzlau, Kaplitz, Karlinenthal, Kralowitz, Kruman, Kuttenberg, Ledetsch, Kuditz, Mies, Moldauthein, Mühlhausen, Münchengrätz, Plan, Podersam, Preslitz, Rakonitz, Reichenau u. K. Reichenberg, Selcan, Senftenberg, Smichow, Tabor, Tachau, Tepl, Kgl. Weinberge, Wittingau, Zizkow:

w Morawii: Auspitz, M. Budwitz, Datschitz, Gaya, Göding, Ung. Hradisch, M. Kromau, Littau, Neustadtl, Nikolsburg, Przerów (Prerau), Römerstadt, Tischnowitz, Trebitsch, M. Weisskirchen, Wischau, Znaim;

na Szląsku: Freistadt, Freiwaldau;

na Bukowinie: Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Radowce, Seret Storożyniec, Suczawa, Wyżnica;

w Dalmacyi: Bencovac, Cattaro, Curzola, Imoski, Knin, Lesina, Makarska, Metkovic, Ragusa, Sebenico, Sinj, Spalato i Zara.

C) Miejscowości, które nie mają rzeźni publicznej ani nie są siedzibą c. k. Starostwa lub Magistratu, uprawnionego do pełnienia agend politycznej władzy administracyjnej, a do których wolno wysyłać świnie rzeźne z 13 dla wolnego obrotu jeszcze zamkniętych powiatów, graniczących z Rosyą, wymienionych pod I.) są:

w Austryi dolnej: Schwechat, powiat Bruck nad Litawą (celem wybicia w zakładzie przemysłowym rzeźnika Łukasza Hickmana); Sitzendorf, powiat O...-Hollabrun (celem wybicia w zakładach przemysłowych Jana Fitzingera i Józefa Wieningera); Ziersdorf, powiat Oberhollabrun (celem wybicia w zakładzie przemysłowym rzeźnika Karola Stadlera):

w Czechach: Josefstadt, powiat Königinhof (celem wybicia w rzeźni wojskowej): Politz n M., powiat Braunau (dla braci Pejskar eksportujących wędliny i szynki); Ober-Hohenelbe powiat Hohenelbe (celem wybicia w zakładzie przemysłowym rzeźnika Fryderyka Erbena); Zwickau, powiat D. Gabel (celem wybicia w zakładzie przemysłowym rzeźnika Konrada Neumanna);

w Morawii: Jaromierzyce, pow. mor. Trzebowa (celem wybicia w zakładzie przemysłowym masarza Edwarda Rovnera. Świnie muszą być przewiezione ze stacyi kolejowej Gewitsch do zakładu zaprzęgami końskimi).

Obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10. marca 1904. L. 10.251. Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazuje wprowadzania świń z powiatu Petrinja łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Zagrzeb) w Kroacyi-Slawonii do królest i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń wydanych przez c. k. Starostwa w Lisku i Sanoku z powodu panującej zarazy pyska i racic zakazany jest przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Homonna (komitat Zemplen), jakoteż na podstawie zarządzenia wydanego przez c. k. Starostwo w Feldbach z powodu panującego

pomoru przywóz świń z granicznego powiatu sądowego Szentgotthard (komitat Vás) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydane zakazy przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznych powiatów sądowych: Szenic (komitat Nyitra), Malaczka (komitat Pozsony), jakoteż przywozu świń z granicznego powiatu sądowego Muraszombat (komitat Vás) na Węgrzech i z granicznych powiatów Cabar, Delnice (komitat Modrus Rieka) w Kroacyi-Slawonii.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Światowe targi w ubiegłym tygodniu znajdowały się pod wpływem niespodziewanego ogłoszenia amerykańskiego ministerstwa rolnictwa, które oznajmiło światu że zapasy zboża w Stanach zjednoczonych — zwłaszcza pszenicy — są o wiele mniejsze niż powszechnie obliczano, na podstawie poprzednich dat statystycznych.

Różnica ta wynosić ma poważną cyfrę, około 80 milionów buszli czyli około 20,000.000 q czyli, że zapasy byłyby tak małe jak już dawno nie pamiętamy.

Bezpośrednim skutkiem tej wiadomości, było podniesienie się cen pszenicy w Nowym Jorku. Berlinie i t. d. Niektóre jednak sfery świata handlowego podejrzywają wiarygodność „urzędowych“ komunikatów amerykańskich. Targi austryackie zachowują ciągłą rezerwę, nie reagują na wiadomości z Ameryki, ale pewna odporność ze strony sprzedających nie dopuściła do dalszej zniżki cen płaconych w Wiedniu i Budapeszcie.

Na peszteńskim t. zw. Józefińskim jarmarku, ceny spirytusu utrzymały się w pełni, a zaznaczyło się ogromne zapotrzebowanie spirytusu denaturowanego, który notowano w sprzedaży en gros 46 k. 50 h. do 47 k. 50 h., a w sprzedaży en detail 48 do 49 kor. za hektolitr.

A. ZIEMIOPŁODY.

Notują za 100 klgr. w koronach loco:

Rodzaj ziemiopłodów	Tarnopol	Kołomyja	Berlin*)	Lwów	Sambor	Sanok	Nowy York*)	Kraków	Budapeszt	Wiedeń
Pszenica	17·50—17·75	18·00—19·00	—20·50	17·50—18·60	16·50—17·00	17·50—18·00	—19·00	18·40—18·80	—17·80	17·60—18·50
Żyto	13·00—13·20	14·50—15·00	—16·00	13·20—13·60	13·50—14·00	14·50—15·00		13·80—14·40	—13·10	13·00—14·10
Jęczmień brow. . .	11·00—11·20	11·50—12·[illegible]0		11·40 12·00	10·75—11·00	13·50—14·00		14·00—14·80	11·00—11·50	14·20—16·60
Jęczmień pastewny	10·00—10·00	—10·00		10·80—11·20	10·00—10·50	12·50—13·00		12·20—12·50		11·00—11·60
Owies dworski . .	10·00—10·50	—10·50	—15·00	11·40—12·00	10·75—11·00	13·50—14·00		13·30—14·10	11·00—13·00	12·50—13·00
Owies obroczny . .	9·50—10·00	— 9·50			10·25—10·75	12·50—13·00		12·60—13·40		11.00—12·00
Groch	12·00—19·00			13·00—14·—	17·50—18·00	17·50—18·50		14·50—24·00	15·00—20·00	18·00—24·00
Bobik	10·30—11·20			11·50—12·00	10·50—10·75	14·00—14·50		13·50—14·00		
Wyka	8·50— 9·[illegible]0			11·00—11·50	10·00—10·50	11·00—12·00		11·50—12·00		12·00—13·00
Kukurudza	12·40—12·70	10·10—12·00		12·50—13·00	14·00—14·50	13·50—14·00	—11·00	13·40—14·50	—10·75	11·20—11·70
Proso	—12·00		—13·00		12·00—12·00			11·80—13·00	—10·70	11·50—12·00
Hreczka								14·00—15·00		16·50—18·00
Fasola								19·80—26·00		
Rzepak				18·30—18·80				20·00—22·00	21·00—22·00	22·00—23·00
Kartofle			2·60— 5·00	4·00— 4·80		4·40— 4·80		4·80— 5·20		4·00— 6·80
Konicz czerwony .	100·00 - 125·00	120·00—140·00		125·00—150·00	120·00-125·00			110·00—144·00	104—116	
Konicz biały . . .	100·00 - 125·00			130·00—160·00	120·00 -130·00			110·00—160·00		
Tymotka . . .				44·00—56·00	44·00—56·00			36·00—48·00		
Usposobienie . . .		słabe	dobre	słabsze			silne		słabe	słabe

B. RÓŻNE PRODUKTA.

	Tarnopol	Kołomyja	Berlin	Lwów	Sambor	Sanok	Nowy York	Kraków	Budapeszt	Wiedeń
Masło deser. za 1 kg.			2·40—2·75*	2·60 - 2·90	2·40	2·30		2·20— 2·40		2·40—2·50**
Masło solone za 1 kg.				2·10— 2·20	2·20	2·—				1·70— 2·80
Jaja za 1 kopę . .			3·00— 3·60	3— 3·60	2·40	2·20		2·80 - 3·20		2·70— 3·70
Mleko za 1 litr . .				0·10— 0·20	0·14	0·16				
Ser za 1 klg. . . .				0·54— 0·70	0·48	0·48				
Siano za 100 klg. .			6·00— 7·00		4·50	5·40		6·00— 6·80		3·80— 5·80
Słoma za 100 klg.			4·00— 4·80		3·00	4·40		4·10— 4·40		3·40— 3·60
Chmiel za 56 kg.	we Lwowie stary 220—250, nowy 150—170							we Wiedniu stary		270—450

C. Ceny Spirytusu za 1 hektoliter.

	Tarnopol	Kołomyja	Berlin	Lwów	Sambor	Sanok	Nowy York	Kraków	Budapeszt	Wiedeń
Kontyngent. . . .	39·50—40·00		44·00	42·00		44·20—44·60			44·50—45·50	44·80—55·00
Niekontyng. . . .	27·50—28·00		34·00	32·00						

*) Nie nadesłały sprawozdań: Stanisławów i Jarosław, zastąpiliśmy ten brak podaniem cen najważniejszych produktów: w Berlinie i Nowym Yorku. — Z Sambora i Kołomyi nadeszły w chwili gdy Rolnik był już na maszynie. Czy mamy zwinąć rubryki dla krajowych targów?

**) Ceny masła w Wiedniu, Berlinie podane w handlu engros.

Toruń, dnia 21. marca 1904. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 50—65 marek, biała I. 50—80, szwedzka 45—65, chmielowa żółta 18—22. Inkarnatka rycbła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—46. Seradela 6—7. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 18—24 Tymoteusz 20—28. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—18. Rrzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—16. Gorczyca żółta 8—12. Łnbiu żółty 5—5,50. Łubin niebieski 4,50—5. Łubin biały 5—6,00. Mieszanki traw na trawniki 36—45. Mieszanki traw na łąki mokre 34—38. Mieszanki traw na łąki suche 30—35. Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 23—25. Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 27—30. Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełkow na 100 ziarn dające 25—30. Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 24—25. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. otarta 60—65. Marchew jadalna otarta prawdz. nantejska 110—120.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 22 marca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzez, ogółem 4908 sztuk. W tem było z Galicyi 149 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Przebieg targo był ocięża ły. Ceny spadły o 25 hal. Niesprzedanych pozostało 150 sztuk.

Woły z Galicyi sprzedawano: prima po 74 do 80 koron, secunda po 64—73 koron, tertia po 62 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 74 kor., krowy podtuczone po 54 do 69 kor., bydło chude po 44 do 56 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 23. marca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.093 sztuk świń, między temi [illegible] świń galicyjskich.

Płacono za tuczne świnie węgierskie 112 do 114 h., za galicyjskie młode świnie 76—94 h., za 1 kilogram żywej wagi

Lwów, 23. marca 1904. Sprzedano ogółem bydła 342 sztuk. Płacono za tuczone woły 63—73 k., za tuczone buhaje 65—71 kor. za krowy 00—68 kor., za cielęta 57—69 kor. za świnie tuczne od 82 do 88 koron. Wszystko za 100 klgr. żywej wagi.

Cennik nabiału.

Lwów, 24. marca 1904. Za 1 klgr. masła świeżego 2·60 hal. starszego 2.10 hal., topionego 1·60 hal. Sera osełkowego 70 hal. dzieżkowego 54 hal. 1 litr śmietanki słodkiej 69 hal., śmietany kwaśnej 70 hal., mleka niezbieranego 20 hal, zbieranego 10 hal. kwaśnego 11 hal.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.